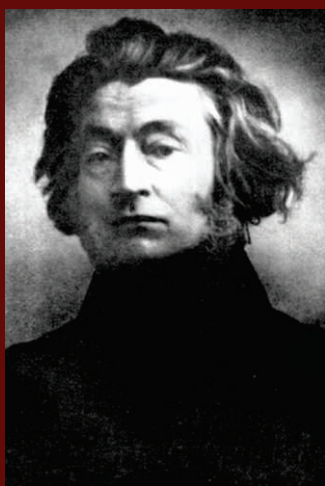


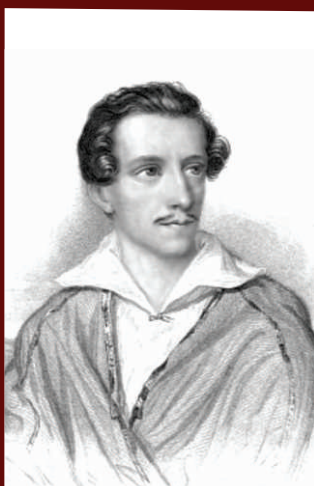
FRANCISZEK ZIEJKA

---

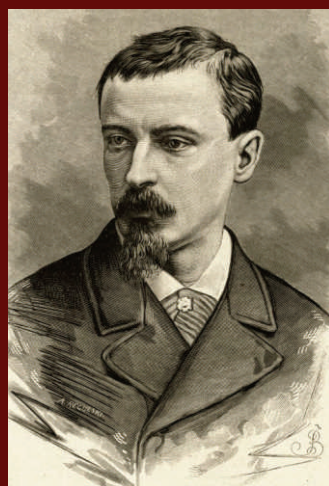
# PODRÓŻE PISARZY



ADAM  
MICKIEWICZ



JULIUSZ  
SŁOWACKI



HENRYK  
SIENKIEWICZ

# PODRÓŻE PISARZY



FRANCISZEK ZIEJKA

---

# PODRÓŻE PISARZY

ADAM MICKIEWICZ

JULIUSZ SŁOWACKI

HENRYK SIENKIEWICZ

I INNI

Kraków

Publikacja dofinansowana przez Wydział Polonistyki Uniwersytetu Jagiellońskiego ze środków MNiSW przyznanych na finansowanie badań naukowych w 2017 r.

© Copyright by Franciszek Ziejka and Towarzystwo Autorów  
i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, Kraków 2019

ISBN 97883-242-3493-6  
e-ISBN 97883-242-2931-4  
TAiWPN UNIVERSITAS

Opracowanie redakcyjne  
*Agnieszka Boniatowska*

Projekt okładki i stron tytułowych  
*Ewa Gray*

[www.universitas.com.pl](http://www.universitas.com.pl)

## Spis treści

|                                                                                     |     |
|-------------------------------------------------------------------------------------|-----|
| Przedmowa .....                                                                     | 7   |
| I. Adama Mickiewicza podróż do Rosji .....                                          | 13  |
| II. Juliusza Słowackiego podróż do Ziemi Świętej .....                              | 117 |
| III. Henryk Sienkiewicz w Krakowie .....                                            | 137 |
| Szczęścia szukał w Krakowie.....                                                    | 139 |
| Jak Sienkiewicz podbijał Kraków? .....                                              | 152 |
| <i>Tout Cracovie</i> dał sobie <i>rendez-vous</i><br>na odczycie Sienkiewicza ..... | 190 |
| Krakowski jubileusz z lekką influencją.....                                         | 205 |
| IV. Henryk Sienkiewicz w Paryżu .....                                               | 231 |
| Szczęścia szukał także w Paryżu .....                                               | 233 |
| Bruno Abdank Abakanowicz .....                                                      | 256 |
| W „polskich domach” .....                                                           | 273 |
| W obronie Poznaniaków .....                                                         | 288 |

|                                                     |         |
|-----------------------------------------------------|---------|
| V. Józef Szujski w Krakowie.....                    | 309     |
| Ostatnia droga uczonego .....                       | 311     |
| Z Tarnowa do Kurdwanowa .....                       | 323     |
| W Krakowie, przy ulicy Krupniczej.....              | 329     |
| Poeta Krakowa .....                                 | 333     |
| Popularyzator historii Krakowa .....                | 346     |
| Badacz i edytor źródeł do dziejów Krakowa.....      | 354     |
| Dziejopis Uniwersytetu Jagiellońskiego .....        | 358     |
| VI. Stefan Żeromski w Krakowie.....                 | 369     |
| VII. Żeromski nad Jeziorami Grimselskimi .....      | 409     |
| VIII. W Raperswilu z Józefem Ignacym Kraszewskim... | 441     |
| IX. Jan Matejko w Raclawicach .....                 | 475     |
| X. Włodzimierz Tetmajer w Krakowie i Bronowicach... | 501     |
| XI. Bizancjum Tadeusza Micińskiego.....             | 533     |
| XII. Na pokładzie statku „Książ Patiomkin” .....    | 573     |
| XIII. W Paryżu z Ferdynandem Hoesickiem.....        | 615     |
| XIV. Poeci młodopolscy w podróżach do Włoch .....   | 645     |
| XV. Król Władysław Jagiełło w Radłowie.....         | 675     |
| <br>Nota edytorska .....                            | <br>701 |
| Indeks nazwisk .....                                | 703     |

## Przedmowa

Leopold Staff w wydany w 1903 roku tomiku poetyckim *Dzień duszy* umieścił cykl *Luźne kartki*, a w nim wiersz zatytułowany *W przededniu*. Poeta zamknął ten utwór stwierdzeniem, które przeszło do zbiorów polskich „skrzydlatych słów”: „większą mi rozkoszą podróż, niż przybycie!”<sup>1</sup>. Sądzę, że słowa te w dużej mierze oddają ideę, jaka przyświecała w życiu bohaterom zebranych w tej książce tekstów. Od dłuższego czasu przyglądałem się grupie naszych pisarzy i artystów, których pasją było wędrowanie – niekoniecznie uprawianie turystyki, lecz podróżowanie. Twórcy ci wędrowali do wybranych miast czy okolic w celach poznawczych, ale przede wszystkim – uczuciowych, tam bowiem mieszkali ich przyjaciele bądź ludzie, których pragnęli poznać. Tam

---

<sup>1</sup> L. Staff, *Dzień duszy*, wyd. 2, Lwów 1908, s. 17.

czekał na nich świat nieznany, który należało koniecznie odkryć. Każda taka wędrówka stawiała się dla danego twórcy swoistą szkołą życia, która w dużej mierze kształtowała jego osobowość.

Pisarze-podróżnicy z zasady dobrze przygotowywali się do planowanych przez siebie wypraw. Tak było na przykład w przypadku Juliusza Słowackiego, który w latach 1836–1837 odbył podróż do Ziemi Świętej, podróż, będąca zwieńczeniem snutych od lat marzeń. Zresztą każda podróż do miejsc świętych była i jest dla milionów chrześcijan nade wszystko wielkim duchowym przeżyciem; w znacznie mniejszym stopniu wyprawą poznawczą. W wielu przypadkach podróżnik układał mniej czy bardziej szczegółowy plan swojej wyprawy. Ale często się zdarzało, że plany zawodziły, a wojażera czekały niespodzianki – niekoniecznie radosne. Niejeden raz wyprawa podróżnika do nieznanego wcześniej miasta stawiała się załącznikiem wielokrotnych jego powrotów. Dowodzą tego choćby liczne powroty Henryka Sienkiewicza, pochodzącego wszak z Podlasia, do Krakowa czy Paryża. Podobny przypadek dotyczy także pochodzącego z Warszawy Ferdynanda Hoesicka, znanego krytyka i pisarza, który korzystał z każdej nadarzającej się okazji, aby wybrać się do dawnej stolicy Polski albo – o czym piszę w jednym z zamieszczonych tu tekstów – do Paryża. Niekiedy wizyta w danym mieście zasadniczo zmieniała bieg życia danego artysty. Z taką sytuacją mamy do czynienia w przypadku Stefana Żeromskiego, którego niezaplanowana wizyta w Kra-

kowie (w celach leczniczych) stała się niezwykle ważnym przeżyciem rzutuującym na rozwój jego pisarstwa. Z zasady podejmowane przez literatów wyprawy przynosiły mniej czy bardziej obfite żniwo w postaci wierszy, poematów czy powieści. Ale niekiedy kończyły się tragicznie, jak choćby przedsięwzięta z wielką radością jesienią 1855 roku wyprawa Adama Mickiewicza do Konstantynopola.

Oprócz tekstów, w których podejmuję sprawę wypraw czy powrotów pisarzy do ich miejsc (raczej – miast) ulubionych, zdecydowałem się umieścić w tym zbiorze także inne, w których piszę m.in. o silnych związkach mieszkającego w Dreźnie Józefa Ignacego Kraszewskiego ze szwajcarskim Raperswilem, gdzie Władysław Plater stworzył – przy wsparciu wielu naszych uchodźców politycznych – pierwsze muzeum polskie na uchodźstwie: Muzeum Narodowe Polskie; tym bardziej sprawa to godna uwagi, że wskutek pochopnych decyzji naszych polityków z dwudziestolecia międzywojennego, a także tragicznego zbiegu okoliczności zbiory tej wspaniałej instytucji polskiego życia narodowego zostały w 1944 roku całkowicie zniszczone przez niemieckich barbarzyńców. Piszę o wyimaginowanej podróży Tadeusza Micińskiego do średniowiecznego Bizancjum oraz na pokład sławnego u progu XX wieku okrętu „Kniaź Patiomkin”, a wreszcie o skomplikowanych okolicznościach powstania obrazu Jana Matejki Kościuszko pod Raławicami, którym to dziełem artysta uprzedził twórców niegdyś lwowskiej a obecnie – wrocławskiej Panoramy Raławickiej.

Zdecydowałem się umieścić tu także tekst o Włodzimierzu Tetmajerze, który w dziejach polskiej sztuki i kultury zapisał się jako malarz oraz poeta, ale który – o czym rzadko się przypomina – był zarazem odważnym politykiem: to wszak on w maju 1917 roku w imieniu swojego ugrupowania politycznego, czyli PSL „Piast”, zgłosił w galicyjskim Sejmie Krajowym, a następnie w wiedeńskim Kole Polskim deklarację o odbudowie Polski Niepodległej „z dostępem do morza”. Była to pierwsza od ponad wieku deklaracja polskich polityków jasno stawiająca sprawę odbudowy gmachu Niepodległej Ojczyzny. Na koniec jeszcze jedna kwestia: zdecydowałem się dołączyć do zgromadzonego w tej książce zespołu tekstów jeden, szczególnie mi bliski: o właściwie nieznannej historykom wizycie, z jaką przybył w 1413 roku do Radłowa, mojej rodzinnej miejscowości, król Władysław Jagiełło (najprawdopodobniej – wraz z królową Anną Cylejską i jej licznym dworem!). Dość tajemniczą tę sprawę o pobycie króla w radłowskiej letniej siedzibie biskupów krakowskich odnalazłem w trakcie przeglądania rachunków dworu królewskiego, ogłoszonych drukiem przed stu kilkudziesięciu lat przez znanego niegdyś historyka krakowskiego, Franciszka Piekosińskiego.

Przywołane w tym zbiorze podróże przynosiły pisarzom większe lub mniejsze korzyści duchowe, rzadziej materialne. Dotyczy to omawianych tu przede wszystkim wielokrotnych powrotów Henryka Sienkiewicza do Krakowa, ale i Paryża (w stolicy Francji szeroko znany w całej Europie, jak również

i w Ameryce pisarz zorganizował międzynarodową akcję pomocy prześladowanym przez władze pruskie Poznaniakom!). Innego typu związki połączyły z Krakowem Józefa Szujskiego, tarnowianina z pochodzenia, znakomitego historyka oraz współorganizatora i wieloletniego sekretarza generalnego jedynej działającej ponad granicznymi kordonami polskiej instytucji naukowej, jaką była Akademia Umiejętności. Okazuje się, że niewielu współczesnych mieszkańców Krakowa pamięta o zasługach tego wybitnego uczonego nie tylko dla nauki, ale i – dla dawnej stolicy Polski. To dlatego postanowiłem poświęcić mu kilka zamieszczonych tu szkiców.

O takich i podobnych sprawach piszę w zgromadzonych w tej książce pracach, książce, którą tylko umownie można nazwać książką o podróżach pisarzy. Jest to bowiem publikacja poświęcona jednej wielkiej podróży, jaką w epoce narodowej niewoli wiele razy odbywali pisarze i poeci: o podróży... do nieistniejącej na mapie ówczesnej Europy, ale wciąż obecnej w sercach milionów Polaków ukochanej Ojczyzny. Tej, którą w liście do matki, wysłanym na progu 1837 roku, Juliusz Słowacki nazwał „Kuzynką”, w intencji której w świątyni Grobu Pańskiego w Jerozolimie wraz z młodym poetą modlił się O. Maksymilian Ryłło, a za którą nie tylko codziennie wznosili modły w domach czy świątyniach nasi Rodacy. Tej, dla której wielu z nich, w tym przypominani w tej książce twórcy, pracowało, korzystając z talentów, jakimi obdarzył ich Los. To dlatego zapraszam Czytelników do lektury tej bliskiej mojemu sercu książki.



I

**Adama Mickiewicza  
podróż do Rosji**



Autor *Pana Tadeusza* był wytrawnym podróżnikiem. Trudno nawet wymienić wszystkie podróże, jakie odbył, tym bardziej, że część z nich odbywał z własnej woli, część zaś z rozkazu czy polecenia władz rosyjskich. Postanowiłem zająć się tu pierwszą z nich, o charakterze wyjątkowym, bowiem wymuszona: podróżą do Rosji. Zanim jednak przywołam jej przebieg i specyfikę, przez chwilę chciałbym zatrzymać się przy biografii naszego poety. Okazuje się bowiem, że wbrew powszechnie panującemu przekonaniu, iż odkryto już wszystkie tajemnice jego życia, wiele spraw w biografii Mickiewicza wciąż jest niepewnych, budzących wątpliwości<sup>1</sup>. Wspominam o tym na samym początku, bowiem także

---

<sup>1</sup> Pierwszy wykaz tych spraw dał ks. Jan Siemieński w rozprawce pt. *Kwestie sporne w życiorysie Adama Mickiewicza*, cz. 1, Lwów 1888 (odbitka z „Ogniska Domowego”), s. 1–49. Przegląd owych spraw w świetle współczesnej wiedzy czytelnik znajdzie w cennym, a przede wszystkim bardzo pożytecznym

w niniejszej rozprawie raz po raz przyjdzie opierać się na przypuszczeniach, a nie na pewnych faktach.

Zacząć trzeba od początku: do dziś biografowie poety nie są pewni daty urodzin Adama Mickiewicza ani też miejsca, w którym przyszedł na świat. Wprawdzie tradycyjnie przyjmujemy, że urodził się 24 grudnia 1798 roku, ale przecież w latach osiemdziesiątych XIX wieku Wincenty Korotyński, a za nim Piotr Chmielowski dowodzili, że poeta urodził się 4 stycznia 1788 roku – według naszego kalendarza gregoriańskiego<sup>2</sup>. Nie wiadomo, czy urodził się w Zaosiu czy też w Nowogródku<sup>3</sup>. Jest sprawą zaskakującą, że mickiewiczolodzy nie są zgodni nawet co do tego, czy przyszedł autor *Pana Tadeusza* mieszkał w dzieciństwie w Zaosiu, czy też całe dzieciństwo i młodość spędził w Nowogródku<sup>4</sup>. Podobnych zawiłości

---

kompedium wiedzy o życiu i twórczości Mickiewicza jakim jest wydawnictwo: J.M. Rymkiewicz, D. Siwicka, A. Witkowska, M. Zielińska, *Mickiewicz. Encyklopedia*, Warszawa 2001 (dalej jako: *Mickiewicz. Encyklopedia*).

<sup>2</sup> Por. W. Korotyński, *Kilka szczegółów o rodzinie, miejscu urodzenia i młodości Adama Mickiewicza*, Wilno 1881; P. Chmielowski, *Adam Mickiewicz. Zarys biograficzno-literacki*, Warszawa 886, t. I, s. 18. Por. J.M. Rymkiewicz, *Data urodzenia*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 101–102. Biografowie mają do dyspozycji jedynie metrykę chrztu Adama, który odbył się 12 lutego 1799 roku w kościele w Nowogródku. Za datą 24 grudnia 1798 roku przemawia niewątpliwie dawny zwyczaj nadawania nowonarodzonemu potomkowi imienia, jakie sobie „przyniósł”.

<sup>3</sup> Za przyjęciem Zaosia jako miejsca urodzenia poety przemawia – poza innymi przesłankami – „tradycja rodzinna”, która przekazała, iż Adam urodził się tam właśnie. Por. *Mickiewicz. Encyklopedia: Miejsce urodzenia* (s. 323–325), *Nowogródek* (s. 354–356) oraz *Zaosie* (s. 619–620). Czytelnik znajdzie przy tych hasłach bogatą bibliografię, dzięki której będzie mógł sobie wyrobić własne zdanie na ten temat.

<sup>4</sup> Leonard Podhorski-Okółów, autor *Realiów mickiewiczowskich* (Warszawa 1952, II wyd. 1999), pisze, że Mickiewicz najprawdopodobniej spędził dzieciństwo w Zaosiu (może nawet do 1807 roku, kiedy to poszedł do szkół dominikańskich w Nowogródku). Z kolei Jarosław Marek Rymkiewicz twierdzi

w biografii Mickiewicza jest sporo<sup>5</sup>. Przypominam tu o nich, bowiem także sprawa zasygnalizowanej w tytule rozprawy pierwszej podróży poety na Wschód obrosła przędzą hipotez.

Proponuję jednak pozostawić te sprawy chwilowo na boku. Wiadomo, że w lipcu 1812 roku przyszedł autor *Pana Tadeusza* oglądać w Nowogródku marsz wojsk napoleońskich, a wśród nich – wojsk polskich pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego, na Moskwę. Co więcej, kilka miesięcy później był świadkiem ich dramatycznego odwrotu. Wiadomo także, iż po zdaniu egzaminu maturalnego w lipcu 1815 roku młody Mickiewicz wyjechał z Nowogródka do Wilna i rozpoczął studia na Uniwersytecie Wileńskim. W czasie studiów przygotowywał się do pracy nauczyciela w szkole średniej. Studiował fizykę, chemię i algebrę, ale nadto –

---

w przywołanej wyżej encyklopedii mickiewiczowskiej, że cały pierwszy, siedemnastowieczny okres życia, poeta spędził w Nowogródku.

<sup>5</sup> Kuriozalnym przykładem może być sprawa rzekomego pobytu Mickiewicza w Krakowie w 1831 roku. Okazuje się, że w 1872 roku Karol Forster, znany pisarz emigracyjny, ogłosił pracę pt. *Powstanie narodu polskiego w r. 1830–1831*, w której zamieścił list Adama Mickiewicza do generała Jana Krukowieckiego, wysłany z Krakowa 31 marca 1831 roku. Informacja ta wywołała natychmiastową reakcję ze strony Bronisława Zaleskiego, od 1866 roku – sekretarza Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, który podważył tezę Forstera o autorstwie poety wzmiankowanego listu. Autor pracy o powstaniu listopadowym nie skorygował jednak swojej tezy, znajdując wsparcie ze strony Aleksandra Krukowieckiego, syna generała Jana Krukowieckiego. Sprawą tą zajął się Antoni Knot – historyk lwowski, po II wojnie światowej wieloletni dyrektor Biblioteki Uniwersytetu Wrocławskiego. W rozprawie ogłoszonej na łamach „Pamiętnika Literackiego” w 1936 roku wykazał on świadomą manipulację Karola Forstera, który przypadkowo odnaleziony list niejakiego Mickiewicza, najprawdopodobniej krewnego sekretarza generalnego powstańczego Rządu Narodowego, Andrzeja Plichty, przypisał autorowi *Pana Tadeusza* (poprzez dodanie autorowi wzmiankowanego listu imienia „Adam”). Por. A. Knot, *Nieznany spór o pobyt A. Mickiewicza w Krakowie*, „Pamiętnik Literacki” 1936, R. 33, nr 1/4, s. 857–865.

literaturę łacińską i grecką, poezję, wymowę oraz historię. Słuchał wykładów sławnych uczonych: Joachima Lelewela, Gotfryda Ernesta Groddecka czy Leona Borowskiego<sup>6</sup>. Studia ukończył w czerwcu 1819 roku, zdając końcowe egzaminy i otrzymując stopień magistra filozofii. W lipcu 1819 roku działający przy Uniwersytecie Wileńskim Komitet Szkolny skierował świeżo upieczonego absolwenta studiów do pracy w szkole powiatowej w Kownie. Młody adept stanu nauczycielskiego objął stanowisko nauczyciela w Kownie 23 września 1819 roku i pozostawał na nim formalnie do października 1824 roku, choć w rzeczywistości znacznie krócej: w roku szkolnym 1821/22 skorzystał bowiem z rocznego urlopu, a od 4 listopada 1823 do 3 maja 1824 roku więziony był w pobazylińskim klasztorze w Wilnie w trakcie procesu wytoczonego filomatom i filaretom przez kuratora okręgu wileńskiego, Nikołaja Nowosilcowa. Wiadomo, że przyszedłszy autor *Pana Tadeusza* opuścił był owo więzienie dzięki poręczeniu, jakie uzyskał ze strony powszechnie wówczas szanowanego nie tylko w świecie nauki prof. Joachima Lelewela<sup>7</sup>.

Proces zakończył się wyrokiem ogłoszonym 26/14 sierpnia 1824 roku. Warto tu za Władysławem Mickiewiczem, autorem pierwszej, opartej na bogatym materiale źródłowym biografii autora *Pana Tadeusza*<sup>8</sup> przypomnieć, że Adam

<sup>6</sup> Por. Z. Białynicka, *Studia i praca nauczycielska młodego Mickiewicza*, „Rozprawy z Dziejów Oświaty” t. 2, 1959, s. 90 passim.

<sup>7</sup> Por. K. Górski, *Mickiewicz – Lelewel*, Toruń 1986, s. 11.

<sup>8</sup> W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza podług zebranych przez siebie materiałów oraz z własnych wspomnień opowiedział...*, wyd. 2, Poznań 1929, t. 1, s. 167.

Mickiewicz 21 kwietnia 1824 roku opuścił klasztor bazylikański i przez kilka miesięcy oczekiwał na ogłoszenie wyroku w domu. Okazuje się, że w imieniu przyszłego autora *Pana Tadeusza* interweniował przed sądem prof. Józef Twardowski, rektor Uniwersytetu Wileńskiego. Powołując się na stan zdrowia obwinionego (rektor nazwał go suchotnikiem<sup>9</sup>), prosił on o stosunkowo łagodny wyrok dla przyszłego autora *Liryków lozańskich*: skierowanie do charkowskiego uniwersytetu, gdzie mógłby objąć katedrę literatury polskiej albo też o skierowanie do pracy w charakterze bibliotekarza w Liceum Richelieu w Odessie, a jeśli i to niemożliwe – o skierowanie do uniwersytetu kazańskiego, gdzie Mickiewicz mógłby się poświęcić poznawaniu języków wschodnich<sup>10</sup>. Ostatecznie, wraz dziesięcioma innymi sądzonymi filomatami, Mickiewicz został skazany na pobyt i podjęcie pracy w położonych z dala od granic dawnej Polski guberniach rosyjskich. Na mocy wyroku został oddany do dyspozycji ministra oświecenia publicznego, co skończyło się skierowaniem do pracy w charakterze nauczyciela w odeskim Liceum Richelieu. Niestety, innych filomatów czekał los znacznie sroższy<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Tamże, s. 168.

<sup>10</sup> Por. Z. Bujakowski, *Z młodości Mickiewicza. Nieznane szczegóły z lat 1815–1825*, Warszawa 1914 (odb. z „Biblioteki Warszawskiej”); S. Pietraszkiewiczówna, *Dzieje filomatów w zarysie*, Kraków 1912; S. Pigoń, *Głosy sprzed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924.

<sup>11</sup> Trzech uznanych przez sąd za przywódców Towarzystwa Filomatów i Filaretów: Tomasz Zan, Jan Czeczot i Adam Suzin po sześciomiesięcznym więzieniu spędzonym w wileńskiej twierdzy zostało skazanych na wygnanie do Orenburga. Różnie ułożyły się ich losy. Mickiewicz nigdy więcej się z nimi nie spotkał.

24 października 1824 roku Adam Mickiewicz rozpoczął pierwszą w życiu wielką podróż: na Wschód, do Rosji<sup>12</sup>. Wszyscy skazani filomaci mieli obowiązek wyjazdu w tym samym czasie. Każdy z nich otrzymał od władz zasiłek na podróż, nadto w Wilnie zorganizowano zbiórkę pieniężną dla wsparcia skazanych. Z Wilna filomaci wyjechali bryczkami, Adam Mickiewicz pojechał z Janem Sobolewskim. Na położonej o 3 mile od Wilna stacji pocztowej dołączyli do nich: Józef Jeżowski i Franciszek Malewski. 26 października w Kownie było ich już sześciu, do owej czwórki dołączyli bowiem Onufry Pietraszkiewicz z Konstantym Zaleskim. Jak pisał Władysław Mickiewicz, z Kowna zesłańcy udali się bezpośrednio do Rygi (dojechali tu 1 listopada), nigdzie się po drodze nie zatrzymując. 9/21 listopada Mickiewicz dotarł do Petersburga, czyli bezpośrednio nazajutrz po wielkiej powodzi, jaka nawiedziła stolicę Imperium. Wkrótce po przyjeździe zgodnie z poleceniem, jakie wszyscy filomaci otrzymali jeszcze w Wilnie, stawił się w Ministerstwie Oświecenia, gdzie – podobnie jak inni zesłańcy – otrzymał

<sup>12</sup> Por. W. Czernobajew, *Mickiewicz w Rosji w latach 1820–1830* („Pamiętnik Literacki” 1934, R. 31, z. 1/4, s. 291–315). Bezcenną pomoc stanowi w tym przypadku rozprawa Leona Gomolickiego, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829* (Warszawa 1949). Niestety, nie posiada tej wartości inna książka tego autora: *Mickiewicz wśród Rosjan* (Warszawa 1950). Por. także: S. Fiszman, *Mickiewicz w Rosji*, Warszawa 1949; A. Kijas, *Nie tylko Mickiewicz. Polskie epizody w życiu Aleksandra Puszkina*, „Acta Polono-Ruthenica” 1998, t. 3, s. 47–62. O losie Polaków zamieszkałych w interesującej mnie tu epoce mickiewiczowskiej w Petersburgu opowiadają m.in.: Stanisław Morawski, *W Peterburku 1827–1838. Wspomnienia pustelnika i koszałki kobiałki. Ogłosili: A. Czartkowski i H. Mościcki* (Poznań 1927); Ludwik Bazylow, *Polacy w Petersburgu* (Wrocław 1984); Ryszard R. Wołoszyński, *Polacy w Rosji 1801–1830* (Warszawa 1984).

wolną rękę w sprawie wyboru kwatery. Po kilku dniach minister oświaty Aleksander Szyszkow wydał zarządzenie, na mocy którego każdy z przybyszy miał określić miejsce swojego przyszłego pobytu. 20 listopada Mickiewicz z Jeżowskim poprosili o skierowanie ich do Odessy (Mickiewicz dopisał na oficjalnym podaniu, iż życzy sobie podjąć pracę w Liceum Richelieu). Obaj filomaci udali się tam dopiero po trzech miesiącach, które spędzili w Petersburgu.

## 2. Petersburg

Sprawa wielkiej, trwającej prawie pięć lat podróży Mickiewicza do Rosji od śmierci poety budziła zainteresowanie. Bibliografia jej poświęcona jest olbrzymia, szczególnie wiele publikacji na ten temat pojawiło się w epoce PRL. Po zmianach politycznych w Polsce z przełomu lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych XX wieku zepchnięta została na boczny tor zainteresowania historyków literatury. W tym czasie tylko bardzo nieliczni badacze powracali do tej tematyki. Przygotowana w latach pięćdziesiątych–siedemdziesiątych XX wieku z inicjatywy i pod redakcją prof. Stanisława Pigońa monumentalna *Kronika życia i twórczości Mickiewicza*<sup>13</sup>

<sup>13</sup> Por. M. Dernałowicz, K. Kostenicz, Z. Makowiecka, *Kronika życia i twórczości Mickiewicza. Lata 1798–1824*, Warszawa 1957; M. Dernałowicz, *Od „Dziadów” części trzeciej do „Pana Tadeusza”. Marzec 1832–czerwiec 1834*, Warszawa 1966; tenże, *Paryż, Lozanna. Czerwiec 1834 – październik 1840*, Warszawa 1966; Z. Makowiecka, *Mickiewicz w Collège de France. Październik 1840 – maj 1844*, Warszawa 1968; tenże, *Brat Adam. Maj 1844 – grudzień 1847*, Warszawa 1975; K. Kostenicz, *Legion włoski i „Trybuna Ludów”. Styczeń 1848 – grudzień 1849*, Warszawa 1969; tenże, *Ostatnie lata Mickiewicza. Styczeń 1850 – 26 listopada 1855*, Warszawa 1978.

została w 2001 roku dopełniona przywołanym wyżej opracowaniem czwórki autorów z Instytutu Badań Literackich PAN: Jarosława Marka Rymkiewicza, Doroty Siwickiej, Aliny Witkowskiej i Marty Zielińskiej pt. *Mickiewicz. Encyklopedia*. Znaczenie tych dwóch wydawnictw trudno przecenić dla rozwoju dalszych badań nad życiem i twórczością autora *Pana Tadeusza*.

Przygotowując tom studiów o podróżach pisarzy polskich doszedłem do wniosku, że w książce tej nie może zabraknąć studium poświęconego Mickiewiczowi. Zdecydowałem się podjąć sprawę podróży naszego poety do Rosji z prostego powodu: ten okres jego życia, jako jedyny, nie doczekał się jeszcze opracowania w przywołanej wyżej *Kronice życia i twórczości Mickiewicza*. Za takim wyborem przemawiała także inna przesłanka: zajęty pracą nad książką pt. *Adam Mickiewicz w Krakowie*<sup>14</sup> uznałem, że warto choćby na jakiś czas oderwać się od tamtej problematyki i przywołać okres życia i twórczości poety dzisiaj mało popularny, a prawie nieznanym wśród młodszego pokolenia Polaków.

Podróż Mickiewicza do Rosji, chociaż wymuszona wyrokiem sądowym, była niezwykle ważna w życiu oraz twórczości poety. Zasluguje też na przypomnienie choćby dlatego, że obrosła legendą zbudowaną *ex post*, gdy autor *Sonetów*

<sup>14</sup> Por. *Katalog wystawy: Adam Mickiewicz w Krakowie – Collegium Maius UJ (15.10 – 15.11.2018)*, wprowadzenie K. Stopka. S. Dziedzic, Kraków 2018. Zamieściłem tu następujące teksty: *Mickiewicz w Krakowie*; *Pierwsi entuzjaści*; *Dwoje przyjaciół Mickiewicza pod Wawelem*; „*Pan Tadeusz*” *podbija Kraków*; *Profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dlaczego Adam Mickiewicz nie otrzymał Katedry Literatury Polskiej*; *Jak Kraków oplakiwał śmierć poety*; *Zanieśmy prochy Mickiewicza na Wawel!* (s. 7–83).

*krymskich* zmuszony był wieść żywot uchodźcy borykającego się z przygniatającymi problemami życia codziennego. Wciąż pokutuje też w świadomości wielu naszych rodaków przekonanie o ciężkim losie, jaki spotkał naszego wieszczą w carskiej Rosji. Rzecz w tym, że w guberniach rosyjskich Mickiewicz nie cierpiał biedy ani jakichś szczególnych prześladowań. Przeciwnie, wiódł żywot spokojny, wypełniony samokształceniem, przyjacielskimi spotkaniami, wizytami w teatrach, a nade wszystko twórczością poetycką. Owszem, tęsknił za rodzinnymi stronami, ale najczęściej mieszkał w dość wygodnych stancjach, a przez kilka pierwszych miesięcy pobytu w Odessie pobierał pensję, choć nie pracował zawodowo. Ta zresztą sytuacja przeciągnęła się na wszystkie jego lata pobytu w Rosji: z różnych powodów, o których przyjdzie tu mówić, nigdy nie podjął pracy zarobkowej. Co jednak najważniejsze, w tamtejszym świecie zarówno wśród przybyszy z Polski, jak wśród Rosjan (Moskali) znalazł znaczącą gromadę przyjaciół. Wiedział, że był inwigilowany (a także – kto go inwigilował), lecz to nie przeszkadzało mu żyć w swoistym duchowym komforcie. Niewątpliwie dokuczały mu rozkazy dotyczące zmiany miejsc zamieszkania, ale ten fakt nie ograniczał swobody jego twórczości. Przeciwnie, zmuszał do wykształcenia takiego języka, który łatwy był do odczytania przez rodaków, niekoniecznie – przez władze carskie.

Od samego początku pobytu w Imperium Carskim Mickiewicz spotykał bądź to zaprzyjaźnionych kolegów ze studiów, bądź Polaków, którzy od lat mieszkali w Rosji i z którymi się zaprzyjaźniał, bądź wreszcie Rosjan, których z czasem

nazwał otwarcie przyjaciółmi (w wierszu *Do przyjaciół Moskali*). O tym, że tak było w rzeczywistości, świadczy już pierwszy dzień jego pobytu w stolicy Imperium. Okazuje się, że przypadkowo spotkał wówczas na ulicy byłego kolegę z Uniwersytetu Wileńskiego, Józefa Przecławskiego (1799–1879), niegdysiejszego studenta Wydziału Fizyko-Matematycznego (tego samego, na którym studiował Mickiewicz). Przecławski okazał się znakomitym przewodnikiem naszego poety po stolicy Rosji: mieszkał w Petersburgu od 1822 roku, był tu urzędnikiem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, znał wielu Polaków, a przede wszystkim znał miasto. Nic dziwnego zatem, że pokazywał Mickiewiczowi Petersburg, przez który dopiero co przeszła katastrofalna powódź. Ale zarazem Petersburg, który dość szybko uporał się ze skutkami owej klęski.

Mickiewicz zamieszkał z pozostałymi filomatami w domu niejakiego Warwarina, przy ulicy Bolszaj Mieszczanskoj (dziś: Kazańska). Bezpośrednio po zameldowaniu się przybyśle złożyli wizytę ministrowi oświaty Aleksandrowi Siemionowiczowi Szyszkowowi, który wydał zgodę na wolny pobyt w Petersburgu na okres miesiąca<sup>15</sup>, a także – którego staraniom zawdzięczali otrzymanie zasiłków pieniężnych na pobyt. W tym czasie mieli zdecydować, gdzie udadzą się, by objąć posady nauczycielskie. Realizując to zalecenie, Mickiewicz wspólnie z Józefem Jeżowskim 20 listopada 1824 roku złożyli w Ministerstwie Oświaty prośbę o skierowanie ich do Odessy lub

<sup>15</sup> Por. S. Szpotański, *Adam Mickiewicz i jego epoka*, t. 1: *Racjonalizm i romantyzm*, Warszawa–Kraków 1921, s. 150.

Charkowa (poeta zasugerował nadto, że chciałby podjąć pracę w Liceum Richelieu w Odessie), deklarując zarazem gotowość podjęcia nauki języków wschodnich<sup>16</sup>.

Petersburg mógł zafascynować każdego bodaj przybysza. Budowany z woli cara Piotra I od 1703 roku, w czasie, kiedy dotarł do niego Mickiewicz, liczył już ok. 300 tys. mieszkańców. Zaprojektowany przez znakomitych architektów zagranicznych i rodzimych (Bartolomeo Francesco Rastelli, Karol Rossi, Wasyl Stasow) imponował urodą, wspaniałymi gmachami użyteczności publicznej, soborami, pałacami. Stolica Imperium Rosyjskiego od 1714 roku, oszczędzona swego czasu przez Napoleona, który zdecydował się podbić przede wszystkim „starą stolicę” Rosji – Moskwę, była w owym czasie jednym z najpiękniejszych miast Europy. Znajdowała się tu – jak wspomniałem – liczna kolonia polska. I właśnie drzwi do tej kolonii otworzył Mickiewiczowi wzmiankowany Przecławski.

Kolonia polska składała się głównie z członków bądź reprezentantów dworów magnackich z terenów zaboru rosyjskiego, ale także z urzędników pracujących w zajmujących się sprawami polskimi w instytucjach rządowych, wreszcie – z reprezentantów świata nauki i sztuki. W czasie, kiedy Mic-

<sup>16</sup> Zygmunt Bujakowski zwraca uwagę na dokument, w którym minister Szyszkow informował kuratora Liceum Richelieu, hr. Jana de Witta, iż Mickiewicz – w zgodzie z informacją pochodzącą od kuratora Wileńskiego Wydziału Szkolnego – mógłby wyklądać literaturę starożytnych języków i estetykę po niemiecku, francusku, łacinie i rosyjsku (Z. Bujakowski, *Z młodości Mickiewicza*, dz. cyt., s. 30). Por. także: L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 21).

kiewicz wraz z kolegami zjechał do stolicy carów, olbrzymim wzięciem cieszyli się tu polscy artyści, a wśród nich: malarz Aleksander Orłowski – uczeń Norblina, malarz nadworny wielkiego księcia Konstantego, artysta, który od 1802 roku przez trzydzieści lat mieszkał w Petersburgu (i tutaj zmarł). Wielkim uznaniem cieszył się owiany nimbem tajemniczości Józef Oleszkiewicz, członek petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych. Znaczące miejsce w życiu artystycznym Petersburga zajmował kompozytor Józef Kozłowski – protegowany księcia Grigorija Potiomkina, dyrektor muzyczny w Dyrekcji Teatrów Petersburskich. Nade wszystko cieszyła się wielką sławą zarówno w Rosji, jak i w całej Europie przybyła do Petersburga właśnie w czasie nas interesującym pianistka Maria Szymanowska, o której przyjdzie tu jeszcze wspomnieć. Do elity petersburskiej zaliczał się znakomicie zdomowiony w życiu kulturalnym miasta Tadeusz Bułharyn, któremu ścieżki do „wielkiego świata” przecierał wzmiankowany kompozytor, Józef Kozłowski. Bułharyn mieszkał w Petersburgu od 1819 roku, a od 1822 wydawał tu dwutygodnik „Siewiernyj Archiw”, w którym ogłaszali swe prace przede wszystkim Polacy: od Joachima Lelewela po Jana i Jędrzeja Śniadeckich oraz Tadeusza Czackiego. Wśród Polaków, z którymi Mickiewicz zetknął się w Petersburgu, był także Józef Julian Sękowski – wyjątkowo uzdolniony orientalista, od 1822 roku (liczył wówczas zaledwie 22 lata!) kierujący na Uniwersytecie Petersburskim Katedrą Języków Orientalnych (arabskiego i tureckiego), wschodząca gwiazda

orientalistyki rosyjskiej<sup>17</sup>. W gronie Polaków, których poznał przyszły autor *Pana Tadeusza*, był również znakomicie zadowolony w Petersburgu Kasper Ignacy Żelwietr, adwokat, a zarazem tzw. plenipotent, pośredniczący w prowadzeniu spraw polskich magnatów w urzędach rosyjskich. Mieszkał on w Petersburgu od pierwszych lat XIX wieku, prowadząc tu sprawy polskiej szlachty zarówno z Wilna, jak z Kijowa, Mińska czy Grodna. Przez szereg lat cieszył się bliskimi kontaktami z księciem Adamem Jerzym Czartoryskim, ministrem spraw zagranicznych Rosji w latach 1804–1806. Przez kilkadziesiąt lat prowadził w Petersburgu salon towarzyski, w którym oprócz magnatów bywali polscy i rosyjscy wybitni artyści oraz pisarze. Ten „patriarcha wszystkich Polaków z Petersburga” słynął zarazem jako opiekun młodych polskich artystów (m.in. rzeźbiarza Wiktora Brodzkiego) oraz dobroczyńca będących w potrzebie rodaków<sup>18</sup>.

---

<sup>17</sup> Józef Julian Sękowski w 1823 roku został członkiem Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie, a w trzy lata później, w 1826, Uniwersytet Jagielloński nadał mu tytuł doktora *honoris causa*. Z czasem oddalił się od spraw polskich, na co niewątpliwie wpłynęła posada cenzora w Petersburskim Komitecie Cenzury w latach 1828–1833. W 1833 roku ogłosił opowiadanie *Wielkie posłuchanie u Lucypera*, w którym bardzo krytycznie ocenił powstanie listopadowe. Od tego czasu zerwał też wszelkie więzy z polskością.

<sup>18</sup> Por. S. Morawski, *W Peterburku 1827–1838. Wspomnienia pustelnika i kochałki kobiatki z 18 miedziodrukami wydane w Poznaniu w 1927 roku przez A. Czartkowskiego i H. Mościckiego oraz Rękopis znaleziony w Paryżu. Wspomnienia Stanisława Morawskiego o Marii Szymanowskiej* (Warszawa 2013); L. Bazyłow, *Polacy w Petersburgu*, Warszawa 1984; *Polski Petersburg. Encyklopedia*, Międzynarodowe Centrum Kultury w Krakowie – Międzynarodowa Fundacja Charytatywna im. Dmitrija Lichaczowa w Rosji, 2016; [www.polskipetersburg.pl](http://www.polskipetersburg.pl).

Mickiewicz, głównie dzięki Józefowi Przecławskiemu (Cyprynusowi), szybko wszedł w towarzystwo kolonii polskiej w Petersburgu. Ale to dzięki Bułharynowi poznał środowisko przyszłych dekabrystów – oficerów wojska rosyjskiego skupionych w tajnym Związku Północnym. W tym kręgu poznał poetów: Konrada Rylejewa, Aleksandra I. Odojewskiego oraz Aleksandra Bestużewa-Marlińskiego, u którego witał nawet Nowy Rok 1825!<sup>19</sup> Wszyscy trzej za uczestnictwo w powstaniu z 26 grudnia 1825 roku ponieśli straszną karę: Konrad Rylejew został powieszony 25 lipca 1826, Aleksandrowi Bestużewowi car Mikołaj I zamienił wyrok śmierci na wieloletnią katorgę, a Aleksander Odojewski otrzymał przydział do karnych batalionów na Kaukazie, gdzie zmarł w 1839 roku<sup>20</sup>.

Mickiewicz spędził w Petersburgu niespełna trzy miesiące. Oczekując na skierowanie do pracy, zwiedzał miasto i jego zabytki, odwiedzał księgarnie, chodził na spektakle do Teatru Narodowego. Na swój sposób „ładował” akumulatory, dzięki którym w 1832 roku skreślił złożony z sześciu poematów *Ustęp*, dołączony do *Dziadów części III*, który to

<sup>19</sup> Leon Gomolicki przywołuje w tym przypadku notatkę z dziennika Bestużewa, z której wynika, że Nowy Rok witali w jego mieszkaniu – oprócz Mickiewicza – także Jeżowski i Malewski. Oczywiście, obecni byli również inni literaci rosyjscy: Konrad Rylejew, Aleksander Gribojedow, Orest Somow, książę Aleksander Odojewski.

<sup>20</sup> W wyniku wielomiesięcznego śledztwa i procesu car skazał ostatecznie przywódców powstania dekabrystów na śmierć, a pozostałych sądzonych na wieloletnią katorgę – łącznie skazanych zostało 189 powstańców. Mickiewicz upamiętnił przyjaciół-dekabrystów w wierszu *Do przyjaciół Moskali*, nadto, jak twierdzą biografowie poety, nadał imię Rylejewa bohaterowi swojej powieści poetyckiej, która powstała w Rosji: *Konrad Wallenrod*.

utwór był rozprawą z carską Rosją, ale zbudowaną na gruncie odtworzonych realiów i obserwacji poczynionych w czasie pobytu poety w stolicy Imperium<sup>21</sup>. Wciąż przemawia do nas magia słów zamkniętych w tych poematach. Choćby ten, w którym poeta pisze o początkach Petersburga:

Ruskiej stolicy jakież są początki?

[.....]

Car upodobał [błotne okolice – F.Z.], i stawić rozkazał

Nie miasto ludziom, lecz sobie stolicę:

Car tu wszechmocność woli swej pokazał. –

W głąb ciekłych piasków i błotnych zatopów

Rozkazał wpędzić sto tysięcy palów

I wdeptać ciała stu tysięcy chłopów.

Potem na palach i ciałach Moskalów

Grunt założywszy, inne pokolenia

Zaprzągnął do taczek, do wozów, okrętów,

Sprowadzał drzewa i sztuki kamienia

Z dalekich łądów i z morskich odmętów<sup>22</sup>.

<sup>21</sup> *Ustęp* złożony jest z sześciu poematów: *Droga do Rosji*, *Przedmieścia stolicy*, *Petersburg*, *Pomnik Piotra Wielkiego*, *Przegląd wojska*, *Oleszkiewicz* oraz pięknego lirycznego przesłania skierowanego *Do przyjaciół Moskali*. Ponieważ przedmiotem niniejszej rozprawy jest podróż poety do Rosji, sygnalizuję jedynie istnienie tej perły naszej poezji romantycznej, jaką bez wątpienia jest *Ustęp*. Czytelnik, zainteresowany jego genezą i interpretacją, powinien sięgnąć m.in. do następujących opracowań: S. Pigoń, *Kiedy powstał „Ustęp” III części „Dziadów”*, w: tegoż, *Zawsze o Nim*, Kraków 1960; Z. Stefanowska, *Rosja w „Ustępie” III części „Dziadów”*, w: *W krainie pamiątek. Prace ofiarowane Profesorowi Bogdanowi Zakrzewskiemu w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, pod red. J. Kolbuszewskiego, Wrocław 1996, s. 137–147; M. Zielińska, *„Ustęp” III cz. „Dziadów” i jego rosyjskie konteksty*, w: tejsze, *Polacy, Rosjanie i romantyzm*, Warszawa 1998.

<sup>22</sup> A. Mickiewicz, *Petersburg*, w: tegoż, *Dziela*, t. 3: *Dziadów części III Ustęp*, Warszawa 1995, s. 274–275.

### 3. Odessa

W styczniu 1825 roku Mickiewicz i dwaj jego współtowarzysze wygnańczej doli: Józef Jeżowski oraz Franciszek Malewski otrzymali ministerialną nominację do pracy w Odessie. Do dziś nie udało się ustalić, komu dawni filomaci zawdzięczali wybór miejsca zesłania. Władysław Mickiewicz skłonny był przypisywać tę decyzję wsparciu rosyjskich przyjaciół, ale Adam Rzęzewski przypisywał ową zasługę Józefowi Przecławskiemu<sup>23</sup>. Mickiewicz oraz Jeżowski zostali zamianowani profesorami w tamtejszym Liceum Richelieu, zaś Malewskiego – zgodnie z jego życzeniem – skierowano do Odessy, do pracy w biurze gubernatora Noworosji, hr. Michaiła Semenowicza Woroncowa. Nie pozostawało nic innego, jak jechać.

Z ustaleń Gomolickiego wynika, że bohaterowie naszej opowieści wyjechali 26 stycznia 1825 roku. Licząc blisko 1500 wiorst (ok. 1600 km) podróż odbyli w ciągu miesiąca. Jechali tarantasem, czyli czterokołowym, nakryty koszem i brezentową budą, który zakupili, każdy bowiem z nich otrzymał na koszty podróży z Ministerstwa Oświaty po 300 rubli (w listach podróжных można jednak znaleźć także informacje o tym, że przynajmniej część trasy odbyli saniami). Na poszczególnych stacjach zmieniali tylko konie pocztowe.

Jechali przez Witebsk, Mohilew, Czernihów, Homel, Kijów, Jelizawietgrad. 29 stycznia byli w Witebsku, kolejny postój urządzili sobie w Kozarowiczach k/Kijowa, u brata

<sup>23</sup> Por. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s.185; Aër [Adam Rzęzewski], *Mickiewicz w Odessie i twórczość jego z tego czasu*, Warszawa 1898, s. 3.

poety, Aleksandra Mickiewicza, który dzierżawił tę wieś od Franciszka Morzkowskiego. Ponieważ Kozarowicze leżały zaledwie o kilka wiorst od Kijowa, Mickiewicz wraz z bratem i pozostałymi zesłańcami zwiedził miasto, a także tzw. kontrakty kijowskie, czyli wielki jarmark organizowany bezpośrednio po święcie Trzech Króli<sup>24</sup>. W Kijowie, w czasie owych kontraktów, przyjezdni poznali dwie rodziny polskie: Hermana i Emilię Hołowińskich oraz Bonawenturę i Joannę Sariusz Zaleskich. Zarówno Hołowińscy, jak Zalescy zaprosili zesłańców do siebie.

Hołowińscy mieszkali w Steblowie pod Kijowem. Był to – jak pisał Jarosław Marek Rymkiewicz, „piękny majątek,

---

<sup>24</sup> Leon Gomolicki przywołał opis kontraktów kijowskich, jaki wyszedł spod pióra ks. Aleksandra Jełowickiego w 1827 roku, tzn. zaledwie w dwa lata po pobycie w Kijowie Mickiewicza. Warto tu, jak sądzę, przywołać fragment owego opisu, które już dawno odeszły w przeszłość. Pisał Jełowicki w *Moich wspomnieniach* (Warszawa 1904), iż kontrakty odbywały się w dzielnicy Kijowa zwanej Podole: „Tam cały ruch, tam ogrzane domy czekają na gości, tam Izba Kontraktora, zabawy, muzyka, piękne wystawy zbytkowych towarów, tam najwięcej smażonych owoców w słojach, a pieniędzy w beczkach. Sanki lekkie pędzą we wszystkich kierunkach, a tak się zręcznie wywijają, jak karty w ręku kuglarza; zwoszczycy [dorożkarze – L.G.] krzyczą, piszczą, rysaki klusują, a skakuny wykręcone jak tancerki, chłodząc się kłębami śniegu sadzą w cwał; i tak cały dzień, i tak przez dni dziesięć [...]. Tyle ludzi w Kijowie; a jak kto nowy przyjedzie, w tejże chwili wszyscy wiedzą i wiedzą gdzie zajechał, bo każdy skoro przyjechał wchodzi do Izby Kontraktowej, a tam wsze wieści kontraktowe spływają wszystkimi ulicami i wszystkimi ulicami wypływają stamtąd na cały Kijów a z Kijowa wszystkimi szlakami na całą Ukrainę. [...] Obrócisz się ku Izbie, a z Izby jak z ulla wychodzi szmer głuchy; snuje się szlachta; wejdiesz do Izby, gwar, krzyk, wołanie, tłum ludzi, a ten tłum ciągle się odmienia i tak cały dzień i tak dni dziesięć. Po słupach Izby poprzyklejane nazwiska wsi do przedania albo do puszczenia w dzierżawę; poza słupami wokoło Izby kramy z rozmaitymi towarami. W końcu Izby drzwi do izb sądowych. U tych drzwi wieczorem, po zapaleniu świec, staje woźny i wykrzykuje, kto komu w dzisiejszym dniu, pomimo wyroku, nie zapłacił” (s. 105–106).

położony malowniczo nad brzegami Rosi”<sup>25</sup>. Mickiewicz z przyjaciółmi spędzili w Steblowie kilka dni na początku lutego 1825 roku. Poeta uwiecznił swój tutaj pobyt wierszem *Podróżni*, wpisanym do sztambucha Emilii Hołowińskiej<sup>26</sup>. Pobyt w leżącej niedaleko Kijowa Pustowarówce, majątku Zaleskich, leżącym w powiecie skwirskim nad rzeką Skwirą (dopływem Rosi) trwał najprawdopodobniej krócej, zaważył jednak znacząco na życiu Mickiewicza, Zalescy pojawili się bowiem w Odessie wkrótce po przybyciu do tego miasta zesłańców. Jako właściciele dużego mieszkania przy ul. św. Trójcy, mieli oni – zdaniem mickiewiczologów – wprowadzić poetę na salony Odessy. Co więcej, w ich salonie Mickiewicz miał w piątki, w czasie, gdy Zalescy przyjmowali gości, czytać swoje wiersze, a także fragmenty pisanej właśnie powieści poetyckiej *Konrad Wallenrod*<sup>27</sup>. Z Pustowarówki podróżni udali się do Jelizawietgradu (dziś: Kropywnycki), gdzie mieściła się główna kwatera hr. Jana Witta, naówczas dowódcy wojska prowincji zwanej Noworosją, nadto dowódcy wojskowych osad (posieleni) a przede wszystkim – kuratora wydziału odeskiego, czyli tamtejszego szkolnictwa. Mickiewicz z Jeżowskim jako kandydaci do objęcia stanowisk nauczy-

<sup>25</sup> J.M. Rymkiewicz, *Hołowińscy Emilia i Herman*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 194.

<sup>26</sup> Leon Gomolicki zwraca uwagę na sugestię Leonarda Podhorskiego-Okołowa („*Łudziłem despotę...*” *Mickiewicz a dekabryści*, „*Odrodzenie*” 1946, nr 8), który miał twierdzić, że Mickiewicz w domu Hołowińskich w Steblowie najprawdopodobniej poznał zamieszkałych niedaleko Steblowa Antoniego i Genowefę Proskurów, których miał po latach spotkać w Paryżu.

<sup>27</sup> Por. J.M. Rymkiewicz, *Zaleska Joanna*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 608–609.

cielskich w Odessie, byli zobowiązani do przedstawienia się hrabiemu<sup>28</sup>, w którego żyłach płynęła także polska krew. Dowiedzieli się od niego wprawdzie, że brak jest w Liceum Richelieu wolnych posad nauczycielskich, ale zarazem usłyszeli zapewnienie, że otrzymają w Odessie służbowe mieszkanie z wyżywieniem oraz pensję<sup>29</sup>. I rzeczywiście, po przyjeździe zakwaterowano ich w gmachu Liceum i przydzielono pobory; tylko Malewski, jako skierowany do pracy urzędniczej w kancelarii generalnego gubernatora Noworosji, gen. Michała Woroncowa, wynajął stancję na mieście<sup>30</sup>.

Założona w 1793 roku z rozkazu Katarzyny II – na miejscu tureckiej fortecy Chadżibej – Odessa była w owym czasie przede wszystkim ważnym ośrodkiem handlowym. W liczącym ok. 40 tys. mieszkańców mieście mówiono wieloma językami, choć najczęściej podobno po francusku. Zdaniem badaczy obok Rosjan (którzy pozostawali jednak w mniejszości) mieszkali tu Włosi, Francuzi, Grecy, Żydzi oraz Polacy. Ci ostatni tworzyli prawdziwą elitę miasta. Wystarczy przypomnieć tylko nazwiska właścicieli największych rezydencji pałacowych, aby się o tym przekonać. Adam Rzęzewski przypomniał zatem, że mieli tu swoje rezydencje: Branicki i Rzewuscy, Potoccy i Sobańscy (Gotard, Izidor i Aleksander), Kajetan i Aleksander Podhorodeńscy, Sze-

<sup>28</sup> Hr. Jan de Witt znał znakomicie język polski.

<sup>29</sup> Władysław Mickiewicz podaje, że poeta miał pobierać od 600 do 700 rubli miesięcznie (W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 197). Nie było to mało, skoro np. za mieszkanie (pokój z przedpokojem; wprawdzie bez mebli) autor *Grażyny* płacił 25 rubli miesięcznie.

<sup>30</sup> Por. Aër [A. Rzęzewski], *Mickiewicz w Odessie...*, dz. cyt., s. 5 passim.

miotowie, Zagórscy, Ignacy Miączyński, dwaj Zalescy, Karol Marchocki i inni<sup>31</sup>. Co znamienne, w nawiązaniu do tradycji ukształtowanej na przełomie XVIII i XIX wieku w Warszawie, a następnie w Krakowie i Lwowie<sup>32</sup>, także i w Odesie pojawiły się pierwsze salony literackie. Sławę miejscową zyskał salon prowadzony przez Karolinę Sobańską w pałacu gen. Jana Wittta. Spotkania towarzyskie, które miały charakter salonów literackich, prowadziły podobno także Joanna Zaleska (żona Bonawentury) oraz p. Szemiotowa, młoda wdowa z czwórką niedorostłych dzieci<sup>33</sup>. Obejmująca całą niemal Europę moda „salonów artystyczno-literackich” zainteresowała także zamieszkałą w Odessie arystokrację rosyjską. Wiadomo więc, że salony takie prowadzili m.in. Elżbieta z Branickich z mężem Michailem Siemionowiczem Woroncowa oraz Awdotia i Aleksander Guriewowie.

Mickiewicz, jako sławny już autor *Ballad i romansów* oraz *Dziadów* (cz. II i IV), był wielce pożądanym gościem zarówno wśród Polaków, jak i Rosjan. Mając dużo wolnego czasu (wszak pobierał pensję, ale nie został zobowiązany do wykonywania jakiegokolwiek pracy zawodowej), czerpał z uroków życia towarzyskiego. Wspólnie z Malewskim (Jeżowski

<sup>31</sup> Tamże, s. 11.

<sup>32</sup> Por. A. Kraushar, *Salony i zebrania literackie warszawskie na schyłku XVIII i w ubiegłym stuleciu*, Warszawa 1916; Z. Jagoda, *O literaturze i życiu literackim Wolnego Miasta Krakowa 1816–1846*, Kraków 1971; A. Mannówna, *Lwowskie salony literackie*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1938, nr 39–43 (26 września – 24 października).

<sup>33</sup> Władysław Mickiewicz pisał, że Szemiotowa mieszkała „z dwiema młodymi córeczkami oraz dwoma niedorostłymi synami” (*Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 217).

bowiem stronił od życia towarzyskiego) odwiedzał tamtejszy teatr, zdecydował się szlifować znajomość języka angielskiego<sup>34</sup>. Po pewnym czasie wciągnęło go jednak przede wszystkim życie towarzyskie. Jarosław Marek Rymkiewicz napisał wprost: „Pobyty w Odessie były zapewne najprzyjemniejszym okresem w życiu Mickiewicza. Poeta nieźle się tam bawił, biesiadował i balował, miał też wielkie powodzenie u dam”<sup>35</sup>. Rzecz w tym, że w opiniach swoich Rymkiewicz idzie bardzo wyraźnie za Juliuszem Kleinerem<sup>36</sup>. Już w 1934 roku na łamach „Przeglądu Współczesnego” ukazała się praca Dymitra Fiłosofa pt. *Mickiewicz w Odesie [!] i na Krymie. Na marginesie dzieła prof. J. Kleinera o Mickiewiczu*, w której rosyjski uczonego wprowadza znaczące korekty do interesującej nas tu sprawy<sup>37</sup>. Przede wszystkim – odwołując się do bogatego dorobku rosyjskiej nauki o Aleksandrze Puszkynie, który wszak w 1820 roku przebywał na Krymie, wprowadził znaczące korekty do stwierdzeń Kleinera<sup>38</sup>. Wiele wskazuje na to, że w kontekście

<sup>34</sup> Władysław Mickiewicz opisuje zabawne perypetie naszych zesłańców z Anglikiem, który zgodził się być ich profesorem (szczególnie wymowy); por. tamże, s. 203 passim.

<sup>35</sup> J.M. Rymkiewicz, *Odessa*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 367.

<sup>36</sup> Por. J. Kleiner, *Mickiewicz*, t. 1: *Dzieje Gustawa*, Lwów 1934; wyd. II, Lublin 1997.

<sup>37</sup> Por. D. Fiłosof, *Mickiewicz w Odesie [!] i na Krymie. Na marginesie dzieła prof. J. Kleinera o Mickiewiczu*, „Przegląd Współczesny” 1934, nr 142, s. 266–292.

<sup>38</sup> M.in. autor ten dość surowo oceniał życie górnych sfer Odessy. Pisał: „[...] jakie mogło być «towarzystwo» w takim mieście? Miasto powstało z nicości zaledwie jakieś 30 lat temu. Żadnych tradycji, żadnych nawet przyzwyczajęń. Urzędnicza arystokracja, skupiająca się w salonie hrabiny Woroncovej, była bardzo nieliczna i nudziła się śmiertelnie” (tamże, s. 276).

przywołanych przez Filosofa dokumentów także i stwierdzenie Rymkiewicza należałoby nieco zmodyfikować.

Jak już wspomniałem, poznani w Kijowie Zalescy wprowadzili Mickiewicza w krąg licznego grona mieszkających tu lub też przebywających czasowo ziemian polskich. Niekwestionowaną ozdobą tego licznego towarzystwa była niewątpliwie Karolina Sobańska, siostra powieściopisarza Henryka Rzewuskiego<sup>39</sup>. Formalnie była wciąż jeszcze żoną Hieronima Sobańskiego, ziemianina z Ukrainy, który jednak często w sprawach gospodarczych podróżował po kraju. Ta okoliczność najprawdopodobniej sprawiła, że wkrótce po ślubie doszło do separacji małżonków<sup>40</sup>, a piękna, obdarzona przy tym wielkim temperamentem, młodsza o 14 lat od męża Karolina szukała pociechy wśród innych mężczyzn. Już w 1818 roku (w niektórych opracowaniach można znaleźć datę: 1819!), licząca zaledwie 23 lata dama została podobno oficjalną ko-

<sup>39</sup> Henryk Rzewuski (1791–1866) był nie tylko popularnym autorem powieści, ale i publicystą. Sławę przyniosły mu *Pamiętki JPana Seweryna Soplicy, cześnika parnawskiego*, wydane w latach 1839–1840 w Paryżu w czterech tomach (znane pod skróconym tytułem: *Pamiętki Soplicy*). W jego dorobku ważną pozycję zajmuje także „romans historyczny z drugiej połowy XVIII wieku” pt. *Listopad* (I wyd. – Petersburg 1845–1846, t. 1–3). Henryk Rzewuski miał brata Adama oraz dwie sławne siostry: Karolinę oraz Ewelinę, najpierw żonę Wacława Hańskiego, a następnie – Honoriusza Balzaka. Karolina Sobańska doczekała się popularności m.in. dzięki skandalizującej opowieści biograficznej pióra Stanisława Wasylewskiego: *Karolina Sobańska. Wstępne życie i złoczyzny tajnej agentki wywiadu carskiego* (Kraków 1959).

<sup>40</sup> Sprawę tę tak przedstawiają mickiewiczolodzy (por. J.M. Rymkiewicz, *Sobańska z Rzewuskich Karolina*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 504–505). Rzecz w tym, że rozwód Sobańscy uzyskali dopiero w 1825 roku. Co więcej, w tym właśnie 1825 roku Sobańscy mieli odbyć wspólną z Mickiewiczem i Wittem podróż na Krym. Być może tak rzeczywiście było, choć nawet najbardziej liberalni badacze mogą się zastanawiać nad możliwością zaistnienia takiej sytuacji.

chanką pozostającego w separacji ze swoją żoną gen. Jana Witta (Iwana Osipowicza de Witta), dowódcy Brygady Kawalerii, odpowiedzialnego za stan obronności Noworosji. Kiedy w 1823 roku gen. Witt został dowódcą III. Korpusu Rezerwowego Kawalerii i zmuszony został do częstych wojaży poza Odessę, piękna Karolina zainteresowała się zesłanym właśnie w lipcu tego roku do Odessy Aleksandrem Puszkinem. Sławny w niedługim czasie autor *Eugeniusza Oniegina* otrzymał był posadę w kancelarii generał-gubernatora Noworosji Michaiła Siemionowicza Woroncowa. Pobyt sławnego poety rosyjskiego w Odessie wzbudził wyjątkowe zainteresowanie obu pięknych Polek: Karoliny Sobańskiej oraz Elżbiety (Jelizawiety) z Branickich Woroncovej. W opracowaniach można znaleźć informacje o romansie Karoliny Sobańskiej z Puszkinem, „czego dowodem miałyby być bruliony dwóch listów poety, które zachowały się w jego papierach, a także wiersze *Ja was lubił* i *Czto w imieni ciebie majom*”<sup>41</sup>. O romansie Elżbiety (Jelizawiety) z Branickich Woroncovej z Puszkinem świadczą zachowane listy obojga kochanków oraz tajemniczy pierścień, jaki Woroncowa wręczyła poecie przy ich rozstaniu w końcu 1825 roku<sup>42</sup>.

<sup>41</sup> Tamże, s. 504. Badacz ten przywołuje także sądy niektórych rosyjskich historyków literatury, którzy upatrują wpływu romansu poety z Sobańską na kształt poetycki VIII rozdziału *Eugeniusza Oniegina*.

<sup>42</sup> Historię owego tajemniczego pierścienia z karaimskim napisem przedstawiła Elżbieta Bezekowicz w artykule: *Sekret talizmanu Puszkina*, ogłoszonym w „piśmie historyczno-społeczno-kulturalnym” pt. „Awazymyz” (2008, nr 1, s. 10–12). Godzi się tu dodać, że po piętnastu miesiącach gen. Woroncowa, poznawszy prawdę o romansie żony z poetą, postarał się u cara Aleksandra I o przeniesienie Puszkina na głęboką prowincję pod Pskowem, do jego rodzowego majątku Michajłowskoje. Po śmierci Aleksandra I (grudzień 1825)

Wiele wskazuje na to, że obie piękne Polki, a może tylko jedna z nich, niedługo smuciły się z powodu wyjazdu Puszkina z Odessy. Tak się bowiem złożyło, że już w lutym 1825 roku zjawił się w Odessie zdobywający sławę Adam Mickiewicz. Nie ma natomiast pewności co do tego, czy on także stał się stałym gościem salonu Jelizawiey Woroncowej (jeśli tam bywał, to raczej rzadko), Woroncowa wciąż podtrzymywała bowiem listowy kontakt z Puszkinem. Nie ulega natomiast najmniejszej wątpliwości, że owiany sławą poeta, chętnie w towarzystwie improwizujący, został stałym bywalcem salonu Karoliny Sobańskiej<sup>43</sup>.

Większość biografów Mickiewicza pisze o romansie poety z piękną Karoliną Sobańską. Czy rzeczywiście autor *Sonetów odeskich* stał się kochankiem tej uwodzicielskiej Polki? Najprawdopodobniej na pytanie to nigdy nie padnie jednoznaczna twierdząca (bądź przecząca) odpowiedź. Wiele poszlak zdaje się potwierdzać jednak hipotezę o takim romansie. Rację też ma chyba Jarosław Marek Rymkiewicz, który, nawiązując do powracającej w niektórych rozprawach rosyjskich historyków literatury legendzie o romansie Sobańskiej z Puszkinem, dodawał:

---

jego następcą, Mikołaj I, we wrześniu 1826 roku wezwał poetę do Moskwy i zezwolił mu osiedlić się chwilowo w tym mieście, a w roku następnym przenieść do Petersburga.

<sup>43</sup> Adam Rzążewski pisał: „Najszczęśliwszą [...] była pani Hieronimowa Sobańska, Mickiewicz bowiem dom ten bardzo ukochał, raz, z powodu uprzejmości, wykształcenia i wdzięków gospodyni, a po wtóre, że brat jej, Henryk Rzewuski, opowiadaniem swymi przykuwał go tutaj po całych godzinach” (Aër [A. Rzążewski], *Mickiewicz w odessie*, dz. cyt., s. 13–14).

Podobnie wygląda sprawa romansu Sobańskiej z Mickiewiczem. Niczego (jak zwykle w takich wypadkach) nie da się tu udowodnić, to znaczy nie istnieją żadne dowody na to, że Sobańska była kochanką Mickiewicza. Nawet jednak badacze, którzy mieli za złe poecie, że związał się w Odessie z niemoralną osobą, a w dodatku może agentka rosyjskiej policji, przyznawali, że romans taki mógł mieć miejsce i starali się tylko obronić Mickiewicza przed podejrzeniem, jakoby zakochał się w Karolinie. Jak śmiesznie pisał Leonard Podhorski-Okołów: między wielkim poetą a osobą, która miała „zdecydowanie niekorzystną opinię”, niemożliwe były „jakieś głębsze uczucia”, mogło jednak dojść do „fizycznego stosunku”. Pozostając w sferze faktów, niewiele da się na ten temat powiedzieć poza tym, że Mickiewicz bywał w Odessie w salonie Witta i Sobańskiej, że jachtem Witta popłynęła ona z poetą na Krym (w podróży tej wzięli też udział Witt i prawdopodobnie Sobański), oraz – że zadedykował on jej, nie wymieniając jednak nazwiska, *Sonetów krymskie*: „Towarzyszom podróży krymskiej – autor”<sup>44</sup>.

Co zrozumią, możliwość romansu Adama Mickiewicza z Sobańską zdecydowanie odrzucał syn poety, Władysław, który – podobnie jak Adam Rzęzewski – spotkał się z Karoliną Lacroix w Paryżu i nie ukrywał przed czytelnikiem, że piękną Karolinę z autorem *Ballad i romansów* powiązała nie tylko przyjaźń<sup>45</sup>.

<sup>44</sup> J.M. Rymkiewicz, *Sobańska z Rzewuskich Karolina*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 504.

<sup>45</sup> W przywoływanym już tutaj *Żywocie Adama Mickiewicza* Władysław Mickiewicz, zamiast zatrzymać się przy sprawie ewentualnego romansu swojego ojca z Karoliną, uwagę swoją skupił na jej postaci. Pisał też o niej: „Do najpoważniejszych piękności wyższego odeskiego świata należała pani Karolina Sobańska, z domu Rzewuska. Dla niej podobać się było rzeczą tak naturalną, jak oddychać. Uderzała nie tylko wdziękami, ale i rzadkim dowcipem i nie-

W tym orientalnym, dziwnym skupisku Rosjan, Polaków, Greków, Francuzów oraz Włochów, jakim była ówczesna Odessa, polski poeta znajdował impulsy do rozwijania swojej twórczości. Okoliczności temu sprzyjały, toteż powstały w tym czasie najpierw pełne erotyki *Sonetys odeskie*<sup>46</sup>. Historycy literatury wiążą ich genezę głównie z osobą Karoliny Sobańskiej, ale wiele wskazuje na to, że pobudzających wyobraźnię i natchnienie poety pań było w tym przypadku znacznie więcej. Na pewno jedną z nich była Joanna Zaleska, żona Bonawentury Zaleskiego z Pustowarówki. Inną Eugenia Szemiotówna. Jeszcze inną hrabina Awdotia Guriewa, małżonka jednego z carskich dowódców wojskowych w Odessie.

Wszystkie niemal poszlaki potwierdzają jedno: to właśnie w Odessie Mickiewicz zaczął pisać *Konrada Wallenroda*. Z różnych przekazów wiadomo, że fragmenty tej „powieści litewskiej” czytał w zaprzyjaźnionych tamtejszych „polskich” domach. Władysław Mickiewicz twierdzi, że na pewno czytał je w pałacu Joanny i Bonawentury Zaleskich, którym

---

słyszana subtelnością w kokieterii. Sama nie widziała, gdzie się u niej kończy szczerłość a zaczyna udawanie. Cały żywot jej był długim ciągiem salonowych zwycięstw. Nawet w późnej starości łechtała miłość własną, ludziła objawami serdeczności i gromadziła około siebie licznych wielbicieli zachwyconych doskonałością gry tej nieporównanej aktorki. U niej wszystkie uczucia przywdziewały do tego stopnia p[ozór] prawdy, iż największy znawca brał fałszywe kamienie za najczystszej wody brylanty. Jak w mitologicznych baśniach wróżka dotknięta talizmanem wraca do swych kształtów rzeczywistych, tak dla Mickiewicza talizmanem był geniusz jego, który nie mógł pozostać długo w zaślepieniu. W ostatnich latach życia pani Lacroix chętnie wspominała o tym epizodzie, nie dla tego, aby się był wrył głębiej w jej duszy, ale że zaliczał się do głośniejszych tryumfów jej młodości” (W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 199–200).

<sup>46</sup> Wydane zostały w 1826 roku, w Moskwie.

poeta dedykował swój utwór, wydany w lutym 1828 roku w Petersburgu. Można znaleźć także sugestie, że czytał fragmenty owej powieści w „dworku” Szemiotowej<sup>47</sup>. Były to może początki utworu, nad którym poeta przestał pracować w związku z wyprawą na Krym, aby powrócić do pracy nad nim dopiero w Moskwie.

#### 4. Krym

Na temat podróży Mickiewicza na Krym napisano już wiele artykułów i studiów<sup>48</sup>. Zanim jednak poświęcę jej tutaj więcej miejsca, warto – za Marianem Dubieckim<sup>49</sup> oraz Stanisławem Makowskim<sup>50</sup> – przypomnieć inną wyprawę poety odbytą kilka miesięcy wcześniej, najprawdopodobniej w maju 1825 roku, do położonego o ok. 85 km od Odessy Akermanu. Podróż tę poeta odbył wspólnie z Karolem Marchockim, jednym z poznanych w Odessie ziemian polskich z Podola. Jak ów Marchocki opowiadał po latach Marianowi Dubieckiemu, to on zawiózł Mickiewicza do słynnego limanu Dniestru, czyli płytkiej zatoki u ujścia tej rzeki. W Akermanie poeta odwiedził przyjaciela z Wilna, Serafina Haciskiego, który

<sup>47</sup> Por. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 219–221.

<sup>48</sup> Oprócz przywoływanych już tutaj rozpraw godzi się odnotować kilka innych: S. Makowski, *Świat „Sonetów krymskich” Adama Mickiewicza*, Warszawa 1969; K. Kaczkowski, *Dziennik podróży do Krymu odbytej w roku 1825*, Warszawa 1829; E. Chojecki, *Wspomnienia z podróży po Krymie*, Warszawa 1845; A. Nowosielski [wł. A. Jaxa Marcinkowski], *Stepy, morze i góry*, Wilno 1854, t. 1–2; S.M. Rzętkowski, *Miejscowości w „Sonetach krymskich”*, „Tygodnik Ilustrowany” 1870, nr 119.

<sup>49</sup> Por. M. Dubiecki, *Adam Mickiewicz u ujść Dniestru (w r. 1825)*, „Kłosy” 1886, nr 1121, s. 6–7.

<sup>50</sup> Por. S. Makowski, *Świat „Sonetów krymskich” Adama Mickiewicza*, dz. cyt.

właśnie tam otrzymał posadę lekarza rządowego. Zatrzymał się także w futorze Marchockiego zwanego Lubomiłą (Lubomlą). Z zapisków poety wynika, że wyprawa trwała sześć dni; jej najcenniejszym owocem były niewątpliwie otwierające cykl *Sonetów krymskich Stepy akermzańskie*.

Zupełnie inaczej wyglądała wyprawa poety na Krym. Wśród biografów Mickiewicza brak jest zgody co do tego, czy Mickiewicz odbył jedną, dwie, a może nawet trzy podróże na Krym. Jedną miałby odbyć wiosną 1825 roku, drugą na przełomie czerwca i lipca, natomiast trzecią – dwumiesięczną – między 29 sierpnia a 27 października. Po zapoznaniu się z bogatą literaturą przedmiotu jestem skłonny przyjąć tezę Leona Gomolickiego<sup>51</sup>, podjętą niedawno przez Jarosława Marka Rymkiewicza<sup>52</sup>, że poeta zwiedzał Krym dwukrotnie: po raz pierwszy w towarzystwie Henryka Rzewuskiego (na przełomie czerwca i lipca 1825), a po raz drugi w okresie letnio-jesiennym, tzn. od 29 sierpnia do 27 października 1825<sup>53</sup>. Za przyjęciem tej wersji przemawia znany mickiewiczologom list Henryka Rzewuskiego do Konstancji

<sup>51</sup> Por. L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 79.

<sup>52</sup> Por. J.M. Rymkiewicz, *Krym*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 255–256.

<sup>53</sup> W moim przekonaniu nie ma racji Stanisław Makowski, autor skądinąd miłej książeczki *Świat „Sonetów krymskich” Adama Mickiewicza* (Warszawa 1969), który stwierdza autorytatywnie, że „[...] powtarzana [...] przez niektórych badaczy wersja o jeszcze jednym, wcześniejszym pobycie Mickiewicza na Krymie, przypadającym na koniec czerwca st[arego] st[yłu] 1825 r., jest nieuzasadniona. Źródło bowiem, na którym się ona opiera, budzi poważne wątpliwości” (s. 12). Rzecz w tym, że na poparcie swej tezy badacz nie przedstawił żadnych dowodów.

z Grochowskich Szaszkiewiczowej napisany w dniu 29 czerwca 1825 roku w Symferopolu, w którym opisuje pobyt swój i Mickiewicza w gościnie u krymskich Karaimów<sup>54</sup>. Nie widzę żadnych przesłanek, które pozwoliłyby uznać ów list Rzewuskiego za „świadomą mistyfikację”<sup>55</sup>. Do argumentów przemawiających za przyjęciem tezy o dwóch wyprawach Mickiewicza na Krym oprócz wzmiankowanego listu Rzewuskiego przemawia, moim zdaniem, jeszcze jeden, o którym nie wspomniał żaden z mickiewiczologów, a który wydaje się bardzo ważny.

Przypominam: podróż na Krym, o której piszą wszyscy mickiewiczolodzy, miała trwać dwa miesiące, od ostatnich dni sierpnia do schyłku października 1825 roku. Wprawdzie Władysław Mickiewicz twierdził, że „myśl wycieczki na Krym podała pani Sobańska”<sup>56</sup>, ale twierdzenie to tylko w części ma pokrycie w faktach. Jarosław Marek Rymkiewicz przypomniał, że wyprawa owa odbyła się z inicjatywy gen. Wittta, który, jako dowódca wojsk w guberni noworosyjskiej, dostał polecenie przygotowania planowanej na jesień tego roku wyprawy cara Aleksandra z małżonką Elżbietą Aleksejewną, której lekarze zalecili pobyt w ciepłym klimacie,

<sup>54</sup> Por. H. Seraja Szapszał, *Adam Mickiewicz w gościnie u Karaimów*, „Myśl Karańska” [Wilno] 1932/1934, z. 10. Przedruk w: „Awazymyz. Pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów” 2005, nr 2, s. 3–6.

<sup>55</sup> Tak traktuje ten list Stanisław Makowski (*Świat sonetów krymskich Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 189).

<sup>56</sup> W. Mickiewicz, *Żywoć Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 208. Adam Rządewski podał, że Sobańskiej chodziło o odciążenie Mickiewicza od odeskich kochanek, co jest raczej wątpliwe, skoro ona sama wiodła żywot, łagodnie mówiąc, „awanturniczy”.

możliwe – że na Krymie<sup>57</sup>. W tej sytuacji wolno przyjąć, że pani Karolina Sobańska, powziąwszy wiadomość o planach swego kochanka, „podała myśl wycieczki na Krym”. Rzecz w tym, że miała to być wycieczka w większym gronie, oczywiście – z jej udziałem.

Pomysł takiej wyprawy na Krym był bardzo atrakcyjny. Zarazem był jednak obarczony pewnym ryzykiem: wszak minęło dopiero czterdzieści lat, odkąd – w 1783 roku – doszło do inkorporacji tatarskiego Chanatu Krymskiego do Rosji. Aneksja Krymu przez Imperium Katarzyny II zapoczątkowała wielki *exodus* zamieszkałych od wieków na Półwyspie Tatarów. Historycy piszą, że bezpośrednio po zajęciu Krymu przez Rosję, czyli w latach osiemdziesiątych XVIII wieku, opuściło Półwysep Krymski ok. 250 tysięcy Tatarów<sup>58</sup>. Tego wielkiego odpływu ludności tatarskiej nie potrafili zastąpić osadnicy słowiańscy, skoro pod koniec XVIII wieku na Krymie mieszkało 137 tys. Tatarów i 9 tys. Rosjan oraz Ukraińców<sup>59</sup>. W opracowaniach historyków można znaleźć informację, że w 1835 roku, czyli w dziesięć lat po

<sup>57</sup> Car Aleksander I rzeczywiście w listopadzie wybrał się na południe Rosji. Niestety, w czasie tej podróży zmarł 1 grudnia 1825 roku w Taganrogu. Ponieważ w chwili śmierci liczył zaledwie 47 lat, z upływem czasu pojawiły się teorie o rzekomo upozorowanej śmierci monarchy i jego odsunięciu się od życia publicznego, by oddać się praktykom religijnym. Ta sprawa nie należy jednak do naszych wywodów.

<sup>58</sup> Tatarzy krymscy emigrowali przede wszystkim do Imperium Osmańskiego. Tylko na terenach obecnej południowej Bułgarii osiedliło się ok. 200 tys. przybyszów z Krymu.

<sup>59</sup> Por. R. Wiśniewski, *Przemiany etniczne na Krymie – od inkorporacji do Rosji Carskiej po aneksję przez Federację Rosyjską (1783–2014)*, „Przegląd Wschodniosłowiański” 2016, R. VII, z. 2, s. 74.

wyprawie Mickiewicza i jego współtowarzyszy na Krym, ludność Półwyspu wynosiła niespełna 280 tys., z tym, że zdecydowaną jej większość (ok. 215 tys.) stanowili Tatarzy. Ale oprócz tego na Krymie mieszkali wówczas także Rosjanie, Ukraińcy, Romowie, Grecy, Ormianie, Karaimi, Żydzi, Niemcy i Bułgarzy<sup>60</sup>. Wyprawa do kraju zamieszkałego przez tak zróżnicowaną etnicznie ludność była obciążona sporym ryzykiem. Wymagała też odpowiedniego rozpoznania. Było to o tyle ważne, że w grupie planujących podróż turystów mieli znaleźć się: gen. Iwan (Jan) de Witt – dowódca wojska rosyjskiego w całej guberni noworosyjskiej, a zarazem dowódca wojskowych osad utworzonych na tych terenach jeszcze przez Katarzynę II, Karolina Sobańska z mężem, a także dwóch Polaków: Mickiewicz i Rzewuski. Dla pełnego bezpieczeństwa podróżnych należało zorganizować wyprawę wcześniejszą, która by rozpoznała sytuację na Półwyspie. Niewykluczone, że z taką inicjatywą wystąpili dwaj stali domownicy salonu Karoliny Sobańskiej: jej brat Henryk Rzewuski i Mickiewicz, zgłaszając zarazem gotowość udania się na tę wcześniejszą wyprawę.

Z braku źródeł bezpośrednich można przyjąć, że podróżni wyjechali z Odessy na Krym na tę pierwszą wyprawę pod koniec czerwca (skoro Rzewuski pisał swój list w Symferopolu 29 czerwca), powrócili natomiast najpewniej po kilkunastu

<sup>60</sup> Statystyki rosyjskie podają, że w 1835 roku na Półwyspie Krymskim mieszkało dokładnie 279,4 tys. mieszkańców, z czego 83,5% stanowili Tatarzy, 4,4% – Rosjanie, 3,1% – Ukraińcy (Rusini), 2,4% – Romowie, 2% – Grecy, 1,5% – Ormianie, 1,1% – Karaimi, 0,9% – Żydzi, 0,7% – Niemcy, 0,4% – Bułgarzy.

dniach<sup>61</sup>. W każdym razie przed 19 lipca, w tym dniu wyjeżdżali bowiem z Odessy do Moskwy dwaj współtowarzysze zesłania Mickiewicza: Franciszek Malewski i Józef Jeżowski, nasz poeta zapewne chciał więc osobiście pożegnać przyjaciół. Tym bardziej to prawdopodobne, że Mickiewicz od dłuższego czasu również zabiegał o skierowanie go do Moskwy, chciał zatem na pewno ustalić konkretny plan wspólnej przyszłości.

Trudno mówić cokolwiek pewnego o tej podróży Mickiewicza na Krym. W każdym razie wiadomo, że bezpośrednio po przybyciu do Eupatorii Mickiewicz i Rzewuski zostali gośćmi Hadzi-Aga-Sima Babowicza, prezydenta miasta, z czasem najwyższego duchownego krymskich Karaimów. O pierwszym spotkaniu z Krymem dwóch naszych podróżnych informuje nas Henryk Rzewuski w przywołanym już, napisanym w języku francuskim liście z 29 czerwca 1825 roku, skreślony, w Symferopolu (Tatarzy nazywali miasto: Achmesdżit). Ze względu na to, że list ów z opisem pierwszego zetknięcia się Mickiewicza z Krymem jest mało znany wśród historyków literatury polskiej, podaję tu – za artykułem H[adży] Seraja Szapszała – jego polski przekład, wniesie on bowiem sporo kolorytu lokalnego do naszych rozważań. Pisał Henryk Rzewuski do mieszkającej naówczas w Odessie Konstancji z Grochowskich Szaszkieviczowej:

<sup>61</sup> Absurdalną jest teza Leona Gomolickiego o tym, że Mickiewicz z Rzewuskim spędzili na Krymie trzy dni (27–29 lipca) – por. L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 82. W ramach tych trzech dni mieliby odbyć podróż statkiem do Eupatorii, spotkać się tu z Karaimami, pojechać do położonego w odległości ok. 65 km Symferopola i powrócić do Odessy. Nie jest to jedyna wpadka skądinąd zasłużonego badacza.

Gdyśmy przybyli do Kislew [Kozłowa vel Eupatorii – F.Z.], Symeon Baba, najbogatszy Karaim okoliczny, przybył na brzeg morza, aby nam zaofiarować gościnność, upał był okropny, morze całkiem nas zmęczyło, szlachetna gościnność tego szanownego syna Wschodu kazała nam o wszystkim zapomnieć. Nasze u niego przyjęcie, naiwny obraz obyczajów patriarchalnych łącznie ze studnią znajdującą się w środku podwórza, i młoda córka jego, bogato przybrana, podająca nam wodę, wszystko to było prawdziwym rozdziałem z Genezis. Pani wie, że karaimi są najczystszyimi wyznawcami zakonu Mojżeszowego, wolnego od wszelkich zabobonów synagogalnych, gościnni, tolerancyjni, żądni Światła (wiedzy) i jednocześnie obeznani z europejskim sposobem myślenia, chociaż tak różniący się od nas obyczajami swymi. Karaimi żywią najgłębszą pogardę dla Żydów, język turecki jest dla nich tylko językiem naukowym i teologicznym, znanym wyłącznie ich duchowieństwu. Pani wie najlepiej, że nasz uczony Czacki znalazł, iż wśród nich w Polsce nigdy nie ma przestępstw, a i na Krymie cieszą się oni tą samą sławą. Wschodni obiad, którym nas poczęstowali, zaprawiony miłą otwartością dobrego baba, oryginalnym wdziękiem żony jego i córek promieniejących pięknnością i diamentami, naiwną wesołością tych młodych dziewcząt, a zwłaszcza że byliśmy okropnie głodni, wydał się nam doskonałym; olbrzymie opłatane stągwie z jasno-różowym winem z jego winnic zaspokoły nasze pragnienie po obiedzie; poprosiłem o pokazanie ich świątyni i pan domu nas tam zaprowadził, duchowny czekał tam na nas, zwróciłem się doń po hebrajsku z paroma słowy grzecznościowymi (komplementem); był on zachwycony, spotykając Europejczyka, który na to mógł się zdobyć i odpowiedział mi daleko bardziej wytwornymi; przedstawiłem mu Mickiewicza i obaj byliśmy nader zdumieni, przekonawszy się, że duchowny karaimski jest obeznany z literaturą polską; ofiarowałem mu psalm, który starałem się oddać po polsku, on zaś dał mi kilka wierszy Trembeckiego przetłumaczonych przez się wierszem hebrajskim, które

pokażę pani w Odessie, jeżeli nie umrę, ponieważ zachowam je na całe życie moje. Mickiewicz zaimprovizował mu kilka strof o tolerancji, którymi pocziwy duchowny był zachwycony i staliśmy się serdecznymi przyjaciółmi; nic tak nie łączy ludzi jak nieszczęście i nauka...

Wreszcie pożegnaliśmy naszego dobrego Baba i oto po wypiciu do dna czary słodkiego nektaru gościnności, – jestem w ruskiej kibitce! O, mój Boże, mój Boże, co za powóz, trzeba być barbarzyńcą, aby go znieść...<sup>62</sup>

Lektura powyższego listu nie pozostawia wątpliwości, że pierwsze spotkanie Mickiewicza z Krymem było wyjątkowo udane. Ale nasuwają się kolejne pytania: co w czasie tej podróży na Krym Mickiewicz zobaczył? Gdzie był? Z kim się spotkał? Z listu Rzewuskiego do Konstancji Szaszkiewiczowej wynika, że był w Eupatorii oraz w leżącym ok. 65 km od niej Symferopolu. W Symferopolu nie zobaczył zapewne zabytków, miasto to bowiem zostało założone przed kilkadziesiąt laty przez Katarzynę II jako stolica nowej rosyjskiej guberni (taurydzkiej). Ale z położonego centralnie na Półwyspie Symferopolu stosunkowo łatwo można było dostać się do Ałusztzy czy do Jałty. Nie sądzę, żeby dwaj „zwiaadowcy” wybrali się do Sewastopola, była to bowiem potężna twierdza wojskowa, do której cywile, a w tym – cudzoziemcy, mieliby trudności z dostaniem się. Ale mogli odwiedzić Bakczysaraj a może dotrzeć do znanego w Odessie „samot-

<sup>62</sup> Cyt. za: H. Seraja Szapszał, *Adam Mickiewicz w gościnie u Karaimów*, „Myśl Karaimska” [Wilno] 1932/1934, z. 10, s. 7. Autor podaje w swoim artykule tekst ten także w oryginale francuskim, bo w takim języku powstał list Rzewuskiego.

nika spod Ajudahu”, czyli Gustawa Olizara, polskiego poety z Wołynia, który dwa lata wcześniej, w 1823 roku, stał się „bohaterem” świata arystokratycznego Odessy, kiedy to postanowił – po zawodzie miłosnym – osiedlić się przy drodze z Gurzufu do Partenitu, na odludziu, u stóp Ajudahu, w zbudowanej przez siebie willi zwanej Kardiatrikon (*Boleść serca*)<sup>63</sup>. Ponieważ jednak wiadomo skądinąd, że Mickiewicz spędził u Olizara w czasie letnio-jesiennej podróży co najmniej tydzień, a niektórzy badacze piszą – że znacznie dłużej, przyjdzie o niej wspomnieć w innym miejscu.

Wszystko wskazuje na to, że misja rozpoznawcza Mickiewicza i Rzewuskiego na Krymie z przełomu czerwca i lipca trwała stosunkowo krótko. Na pewno nie dłużej jak dwa tygodnie. Raport ich o sytuacji na Krymie był najpewniej bardzo pozytywny, skoro półtora miesiąca później, pod koniec sierpnia 1825 roku, z Odessy na Krym wyruszyła cała grupa skupiona wokół Karoliny Sobańskiej: gen. Iwan Witt, towarzyszący mu kolega szkolny Aleksander Boszniak (równocześnie odeski kurator szkolny oraz agent policyjny, mający obserwować i donosić władzom carskim o wszelkich spotkaniach i działaniach Mickiewicza oraz dwóch jego współtowarzyszy zesłania<sup>64</sup>), Hieronim Sobański, wciąż bę-

<sup>63</sup> Por. G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, przedmowa J. Leszczyca [właśc. ks. Jana Siemieńskiego], Lwów 1892 [właśc. 1891].

<sup>64</sup> Aleksander Karłowicz Boszniak (1777–1831) – z zamiłowania entomolog, autor czterotomowej powieści *Jakub Skupałow* oraz *Dziennika zapisów o przestępstwach w różnych obszarach Zachodniej i Południowej Rosji*, po skończeniu studiów dyplomatycznych w Archiwum Moskiewskim zrobił karierę wojskową (został pułkownikiem), a przede wszystkim szpiegowską (był jednym z głównych dekonspiratorów spisku dekabrystów). Mimo że ukrywał swoją

dący formalnie mężem Karoliny<sup>65</sup>, brat Karoliny – Henryk Rzewuski, Adam Mickiewicz, a wreszcie podstępem zwabiony na pokład statku przez naszego poetę dzierżawca Sobańskich, niejaki Kałusowski<sup>66</sup>. Podróżnym towarzyszyło dwoje służących: Kozak-masztalerz i pokojówka. Wyprawa krymska zaowocowała niezwykle pięknie w naszej literaturze: cyklem *Sonetów krymskich*.

Początkowo planowano, że jacht gen. Iwana Witta, na pokładzie którego podróżowało towarzystwo, miał przybić do portu w Eupatorii (Kozłowie), modnym podówczas kąpielisku. Silna burza na morzu sprawiła jednak, że podróżnicy wylądowali w Sewastopolu, skąd – po krótkim odpoczynku – udali się traktem pocztowym do Symferopola, a stamtąd do Eupatorii. Tu, zdaniem mickiewiczologów, mieli pozostać Sobańscy, gen. Witt oraz Boszniak, natomiast Mickiewicz, najczęściej w towarzystwie Rzewuskiego albo też Kałusowskiego, zaczął wędrować konno (niekiedy na osie lub furmanką) do okolicznych, bliższych i dalszych miejscowości. Czy tak było w rzeczywistości, trudno przesą-

---

działność szpiegowską, nie uszła ona uwagi Mickiewicza, który otwarcie o niej mówił 7 czerwca 1842 roku podczas wykładu w Collège de France (por. M. Zielińska, *Boszniak Aleksandr Karłowicz*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 53–54; H. Batowski, *Mickiewicz a Słowianie do roku 1840*, Lwów 1936, s. 55 passim).

<sup>65</sup> Wśród mickiewiczologów nie ma zgody co do udziału Hieronima Sobańskiego w podróży na Krym. Faktem jest, że rozwód Sobańscy otrzymali dopiero pod koniec 1825 roku. W tej sytuacji obecności Hieronima w gronie podróżnych na Krym nie można wykluczyć.

<sup>66</sup> Adam Rżęzewski na podstawie rozmowy, jaką w 1882 roku przeprowadził w Paryżu z Karoliną Lacroix, pisał, iż podstęp Mickiewicza miał polegać na zaproszeniu Kałusowskiego na śniadanie na statku w momencie, kiedy statek odbijał od nabrzeża portu w Odessie.

dzać. Wiele wskazuje na to, że Karolina Sobańska od czasu do czasu również brała udział w wyprawach.

Zdaniem Stanisława Makowskiego trasa podróży poety wiodła z Eupatorii przez Symferopol do Bakczysaraju (dawnej siedziby chanów krymskich), a stąd do: Czufut-Kale, na Czatyrdah, do Ałuszy i – wybrzeżem – przez Partenit, Artek, Gurzuf, Koreis, Kikineis, Bajadar do Bałakawy. Badacz ten pisał: „Poza malowniczymi krajobrazami zwiedził poeta również najważniejsze zabytki krymskiej architektury: pałac chanów w Bakczysaraju, twierdzę obronną w Czufut Kale oraz ruiny dawnych twierdz grecko-włoskich w Ałuszy, Gurzufie i Bałakawie”<sup>67</sup>. Czy rzeczywiście tak wyglądała trasa podróży Mickiewicza, trudno udowodnić. Jedno jest pewne: w czasie tego dwumiesięcznego pobytu na Krymie poeta spotykał Tatarów, Karaimów<sup>68</sup>, Rosjan, a także przedstawicieli innych narodowości zamieszkujących w owym czasie Krym. Wiadomo z całą pewnością – o czym wzmiankowałem wyżej – że odwiedził był „samotnika spod Ajudahu”, czyli Gustawa Olizara.

Sądzę, że godzi się tu dać kilka informacji o tym poecie, owianym legendą prawdziwie romantyczną. Urodzony w 1798 roku (równolatek Mickiewicza) w Korosteszowie na

<sup>67</sup> S. Makowski, *Świat sonetów krymskich Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 17. Czytelnik, zainteresowany wyglądem Półwyspu Krymskiego w połowie XIX wieku, może sięgnąć do pięknego opisu zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym” z 1870 roku (nr 119 i 120) pióra Stanisława M. Rzętkowskiego, skreślonego w oparciu o notatki Józefa Bilińskiego, który w latach pięćdziesiątych wędrował po Krymie.

<sup>68</sup> Oprócz tych, z którymi zetknął się w Symferopolu w czasie pierwszej wyprawy na Krym, spotkał Karaimów w Czufut-Kale.

Wołyniu, Olizar pochodził z zamożnej rodziny hrabiowskiej. Nauki pobierał w Żytomierzu i Krzemieńcu. Osierocony przez matkę w wieku trzech lat, wychowywany był przez ojca. W 1815 roku, w czasie podróży z ojcem do Włoch, ożenił się w wieku 17 lat z pochodzącą z Flandrii hrabianką Karoliną de Molo, z którą miał dwoje dzieci, i z którą rozwiódł się po kilku latach, po powrocie do kraju. W 1821 roku został wybrany marszałkiem gubernialnym kijowskim, co obligowało go do wyjazdów nie tylko do Kijowa, ale i Petersburga. Właśnie podczas pobytu w Petersburgu zakochał się w Marii Mikołajównie Rajewskiej, córce generała rosyjskiego, w której kochali się – jak piszą autorzy rosyjscy – zarówno Paweł Pestel (jeden z przywódców dekabrystów), jak i Aleksander Puškin<sup>69</sup>. Niestety, z powodu różnic wyznaniowych (ona wyznania prawosławnego, on – katolik), ale chyba nie tylko z tego powodu, rodzice Marii nie zgodzili się na małżeństwo młodych, skłaniając pannę do oddania ręki księciu Wołkońskiemu. Na wieść o tym Olizar jesienią 1823 roku opuścił Kijów i – zdesperowany – postanowił się udać „na koniec świata” (tzn. do Indii!). Droga jego wiodła najpierw do Odessy, gdzie losem hrabiego żywo zainteresowała się miejscowa elita<sup>70</sup>. Nie

<sup>69</sup> Por. W. Lednicki, *Puškin i Maria Wołkońska*, w: tegoż, *Aleksander Puškin*, Kraków 1926.

<sup>70</sup> Dowodem owego zainteresowania się losem Olizara był potwierdzony przez badaczy fakt towarzyszenia mu w podróży na Krym rodziny generał-gubernatora odeskiego, hr. Siergieja Woroncowa (por. S. Łempicki, *Nowa interpretacja sonetu „Ajudab”*, Lwów 1928, s. 5 (odb. „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego we Lwowie”, t. 7, 1927)). Było to możliwe, hr. Woroncow był bowiem żonaty z jedną z córek słynnego targowiczana, hetmana Franciszka Ksawerego Branickiego, Elżbietą. A tym samym – z córką Aleksandry Engelhardtówny, czyli z wnuczką carycy Katarzyny II. Do dziś histo-

wykluczone, że to pod wpływem rozmów przeprowadzonych w tym mieście zdecydował się na ucieczkę „na koniec świata”: w *Pamiętnikach* pisał o planowanej na kilka lat wyprawie na Wschód, aż do Indii. Na szczęście miał mu wyperswadować tę wyprawę bliżej nam nieznany przyjaciel poety o nazwisku Atanazy Grodecki, który wskazał mu w miejsce ucieczki możliwość podjęcia pracy dla narodu w kraju<sup>71</sup>.

Tak czy inaczej Olizar udał się na Krym. Tutaj, w czasie wędrówki w towarzystwie pewnego Tatara, dotarł w okolice góry Ajudah. Urzeczony piękną okolicą zdecydował o zakupie uroczyska zwanego „Artek” („krajna przepiórcza”). Tu osiadł i, dokupiwszy znaczący kawał ziemi, zbudował willę, teren ogrodził, i zasadził w niej winnicę oraz gaj oliwny<sup>72</sup>.

---

rycy utrzymują, że ojcem Engelhardtówny był książę Grigorij Patiomkin, jeden z kochanków carycy. Elżbieta Woroncowa prowadziła w Odessie słynny salon towarzyski.

<sup>71</sup> Wspominając po latach ten okres swojej młodości, Olizar pisał: „Jeden tylko Grodecki, widząc mnie w rozpaczliwym usposobieniu, wybierającego się na lat kilka w podróż na Wschód przez Krym, Kaukaz, Persję aż do Indii, przyszedł do mnie w przeddzień wyjazdu mojego z Kijowa i głosem rzewnej przyjaźni, rzekł do mnie: »Jedź, ja cię sam radbym jak najprędzej widzieć wydalonego, ale nie tak daleko, jak sobie zamierzasz i nie na tak długo!« »Dlaczego? pytam, jeżeli oddalenie i czas mają mnie wyleczyć, to w dzisiejszym stanie duszy mojej, wielkiej potrzebuję dozy obu tych środków!« On na to »Oddaleniem pokrzep się do pracy, która cię tu w kraju jedynie wyleczyć może.« Tu mi odkrywa zamiar związkowych naszych, połączenie się ich ze spiskowymi moskiewskimi, zalecenia, jakie mu w razie potrzeby względem mojej dali osoby. Jakże szlachetna i ludzka była ta czynność Grodeckiego! Nikt mię w życiu skuteczniej nie pokrzepił i nie wzmocnił! Ścisnąłem jego rękę, ale przewidywać nie mogłem, że to ostatnie pożegnanie z człowiekiem, którego więzienie, cierpienie i śmierć do tej liczby ofiar zapisały, których stratą kraju nazwać trzeba!» (G. Olizar, *Pamiętniki 1798–1865*, dz. cyt., s. 105).

<sup>72</sup> Wszystko wskazuje na to, że piękna okolica i zajęcia przy budowie „samotni” ostatecznie zdecydowały o porzuceniu przez hrabiego pomysłu ucieczki „na koniec świata”, do Indii.

Jesienią 1825 roku, wędrując z Bajdarów do Ałusztzy, zatrzymał się u niego Mickiewicz<sup>73</sup>. Tu napisał słynny sonet *Ajudah*. Stąd – w towarzystwie Olizara – odbywał wycieczki po okolicy. Ze wspomnień Olizara wynika, że obaj poeci odwiedzili mieszkającą w nieodległej tatarskiej wiosce Koreis rosyjską księżną Annę Sergiejównę Golicynową, wypędzoną przez cara z Petersburga z nakazem zamieszkania na Krymie<sup>74</sup>.

Swoistym podsumowaniem wyprawy Mickiewicza na Krym zdają się być słowa poety zamieszczone w liście do Joachima Lelewela z 7 stycznia 1827 roku. Pisał on tam: „[...] widziałem Krym! Przetrzymałem tęgą burzę morską i byłem jednym z kilku zdrowych, którzy zachowali dość siły i przytomności, aby napatrzeć się do woli temu ciekawemu widokowi. Deptałem chmury na Czatyrdahu (podobno Trapezie starożytnym). Spałem na sofach Gorajów i w laurowym gaiku w szachy grałem z klucznikiem nieboszczyka Chana. Widziałem Wschód w miniaturze”<sup>75</sup>. Ale chodziło w tym przypadku nie tylko o wizualne wrażenia niezwykłych widoków czy o podróżnicze przygody na mało lub w ogóle nieznanymi szlakach. Poeta powracał z Półwyspu, który był dla niego „Wschodem w miniaturze”, wspinał inne owoce:

<sup>73</sup> Przesłanki potwierdzające pobyt autora *Ballad i romansów* u Olizara przywołuje Stanisław Łempicki w artykule: *Nowa interpretacja sonetu Mickiewicza „Ajudah”*, dz. cyt.

<sup>74</sup> Wątpliwą hipotezę postawił w 1850 roku Leon Gomolicki, zgodnie z którą poeta w czasie swoich wędrówek po Krymie mógł poznać rosyjskiego poetę Aleksandra Gribojedowa (por. J.M. Rymkiewicz, *Olizar Gustaw*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s., 374–376).

<sup>75</sup> A. Mickiewicz, *Dzieła*, Warszawa 1955, t. XIV, s. 323.

rękopis osiemnastu sonetów, w których zamknął on cudowną urodę tej krainy<sup>76</sup>.

Mickiewicz powrócił z Krymu do Odessy 28 października 1825 roku. Od dłuższego czasu wiedział już, że jego pobyt w Odessie wkrótce się zakończy. Wszak niemal nazajutrz po przybyciu do Odessy wszyscy trzej zesłańcy otrzymali drogą służbową informację z Petersburga, że zdaniem władz carskich ich pobyt w południowych guberniach Rosji jest niewskazany. Władysław Mickiewicz przywołał list Malewskiego do ojca z 28 lutego 1825 roku, w którym ten pisał: „Dziś odebrałem wiadomość, że gubernie: Chersońska, Kijowska i inne bliskie dawnej Polski są nowym rozkazem cesarza zabronione. Nowa najwyższa łaska pozwala jak wprzód robić wybór miejsca i służby”<sup>77</sup>. Wskutek różnych interwencji<sup>78</sup> decyzja ta została odłożona nieco w czasie: dla Malewskiego i Jeżowskiego do połowy lipca 1825 (wyjechali bowiem z Odessy 19 lipca), zaś dla Mickiewicza – do późnej jesieni<sup>79</sup>.

<sup>76</sup> W pełni zgodzić się też przyjdzie tu ze zdaniem Dymitra Fiłosofowa, który w przywołanej wyżej rozprawie stwierdził: „Jeżeli Karolina Sobańska była istotnie tak wielką grzesznicą, to wszystkie grzechy powinny być jej odpuszczone za to, że wzięła ze sobą na Krym Mickiewicza. Bo proszę sobie wyobrazić zbiór jego poezji bez *Sonetów krymskich*. To jak gdyby poecie odcięto rękę. Bardzo być może, że hrabina wpadła na pomysł tej podróży, by pokazać swemu młodemu kochankowi prawdziwie romantyczny urok Krymu” (D. Fiłosofow, *Mickiewicz w Odesie i na Krymie*, dz. cyt., s. 280).

<sup>77</sup> W. Mickiewicz, *Żywoć Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 198.

<sup>78</sup> Badacze nie wykluczają, że ważną rolę w tym przedsięwzięciu odegrała Karolina Sobańska, kochanka Mickiewicza i gen. Witta, a zarazem – tajna agentka policji carskiej.

<sup>79</sup> Na temat pobytu Mickiewicza w Odessie ukazało się ostatnio kilka tekstów w potężnym tomie, liczącym ponad tysiąc stron: *Odessa w literaturach słowiańskich*. *Studia*, redakcja nauk. J. Ławski i N. Milutina, Białystok–Odessa 2016; Z. Kaźmierczyk, *Odessa filomatów* (s. 291–303); G.B. Toma-

Po wyprawie na Krym decyzja dotycząca losu Mickiewicza zapadła szybko. Jak wspomniałem, poeta jeszcze w czerwcu złożył był prośbę o zatrudnienie go w kancelarii moskiewskiego wojennego generał-gubernatora, księcia Dymitra Golicyna. Chodziło m.in. o to, aby z powrotem mógł prowadzić wspólny żywot z Franciszkiem Malewskim i Józefem Jeżowskim. W pozytywnym załatwieniu tej prośby pomógł poecie prawdopodobnie sam gen. Iwan Witt. Zanim też ów wszechwładny nie tylko w Odessie dowódca wojskowy opuścił Odessę i udał się do twierdzy Taganrogu nad Morzem Azowskim, gdzie miał przyjmować cara Aleksandra I, uzyskał zgodę władz carskich na opuszczenie przez Mickiewicza Odessy i udanie się do Moskwy. Przygotowania do opuszczenia Odessy zajęły poecie ponad dwa tygodnie. Ostatecznie 12 listopada 1825 roku poeta pożegnał Odessę elegią: *Dumania w dzień odjazdu* i wyjechał do Moskwy. Podróż jego trwała miesiąc. Poeta stawiał się w Moskwie 12 grudnia 1825 roku.

## 5. Moskwa

W ciągu wielomiesięcznego pobytu w Odessie 26-letni Mickiewicz wiodł na swój sposób życie podwójne. Jako sławny poeta, autor *Ballad i romansów*, był ulubieńcem miejscowej arystokracji polskiej i rosyjskiej. Był stałym bywalcem salonów, pożądanym kochankiem kobiet. Z drugiej strony miał świadomość, że wciąż jest politycznym zesłańcem, po-

---

szewska, *Motyli przystanek. Odessa Mickiewicza* („*Dumania w dzień odjazdu*”) (s. 555–575); J. Juskiewicz, *Odessa w listach Adama Mickiewicza: 1825–1829* (s. 578–590).

zostającym pod stałą kontrolą tajnej policji i jej agentów. O tym, że nadzór nad nim sprawował Aleksander Karłowicz Boszniak, oficjalnie entomolog, wiedział prawdopodobnie od początku<sup>80</sup>.

Jako zesłańiec był zobowiązany do zamieszkania w określonym miejscu i podjęcia pracy. Od początku pobytu w Odessie wiadomo było, że żadnej posady tu nie otrzyma (choć mieszkał w budynku Liceum Richelieu i tam się stołował), ale nie był to powód do zmartwień. Już jednak pod koniec lutego wszyscy trzej zesłańcy zostali poinformowani, że decyzją cara będą wkrótce musieli opuścić gubernie leżące w pobliżu granic dawnej Polski (chersońska, kijowska i in.). Decyzja ta została co prawda na kilka tygodni zamrożona, ale pod koniec marca było wiadomo, że moment opuszczenia Odessy się zbliża. Ponieważ zostawiono im wolny wybór, zdecydowali się udać do Moskwy. Mickiewicz 26 marca 1825 przygotował oświadczenie, w którym poinformował władze carskie o gotowości podjęcia pracy w Moskiewskim Archiwum Kolegium Spraw Zagranicznych<sup>81</sup>. Po koniec kwietnia nadeszła jednak z Moskwy odpowiedź szefa Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, iż z powodu braku odpowiednich funduszy nie może poety przyjąć do pracy. W tej sytuacji Mickiewicz przygotował kolejne oświadczenie: tym razem – idąc w tym za Franciszkiem Malewskim – wystąpił pod koniec czerwca

<sup>80</sup> Poeta otwarcie mówił o szpiegowskiej działalności Boszniaka podczas wykładu w Collège de France, 7 czerwca 1842 roku. Por. nadto: M. Zielińska, *Boszniak Aleksandr*, dz. cyt., s. 53.

<sup>81</sup> Por. L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 71.

1825 z prośbą o przyjęcie do pracy w kancelarii wojennego generał-gubernatora Moskwy, księcia Dmitrija Władymirowicza Golicyna. Biografowie nie podają informacji, kto podsunął przyjaciółom pomysł zatrudnienia w najważniejszym bodaj urzędzie państwowym w Moskwie. Niewykluczone, że owym doradcą był generał Iwan Witt z Odessy (może za pośrednictwem Karoliny Sobańskiej?), w Odessie musiano bowiem wiedzieć, że ksiązę Golicyn cieszył się opinią znakomitego gospodarza Moskwy (miał doprowadzić do „kwitnącego stanu moskiewskie szpitale, przytułki i ochrony”<sup>82</sup>), kochającego naukę i sztukę (nieprzypadkowo w młodości przez siedem lat kształcił się w Paryżu!), a przy tym człowieka dobrego. Ksiązę wyraził zgodę 19 września 1825 roku, w związku z czym 12 listopada Mickiewicz, zaopatrzony w „podorożne” od odeskiego gradonaczalnika<sup>83</sup> – opuścił Odesę, udając się do Moskwy.

Podróż trwała miesiąc. Dokładnie 12 grudnia 1825 roku poeta stanął w Moskwie. Zamieszkał „wraz z Malewskim, [Wincentym] Budrewiczem i Jeżowskim na Małej Dmitrówce, za Strastnym Monasterem w domu Nowosilcowa u Lechnera, trzymającego męski pensjonat; mieli wspólny stół, stancję i posługę”<sup>84</sup>. Po przybyciu do Moskwy poeta zgłosił się

<sup>82</sup> M. Zielińska, *Golicyn Dmitrij Władymirowicz*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 167.

<sup>83</sup> Jak pisał Władysław Mickiewicz, poeta otrzymał 161 rubli jako koszt wynajęcia dwóch koni pocztowych oraz 300 rubli na wydatki podrózne (W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 221).

<sup>84</sup> Tamże, s. 227. Przybywszy z Odessy, niezbyt zadowoleni z warunków pobytu w mieszkaniu Lechnera, na początku lutego 1826 roku przenieśli się do stancji wynajętej u prawosławnego duchownego (popa) o nazwisku Iwanow, przy

do kancelarii księcia Golicyna, ale zanim formalnie został przyjęty, otrzymał polecenie od księcia podreperowania znajomości języka rosyjskiego i rosyjskiej kaligrafii<sup>85</sup>. Ostatecznie 11 lutego 1826 roku poeta został formalnie zatrudniony w Kancelarii Generał-Gubernatora w charakterze urzędnika. Nie świadczył jednak pracy i nie otrzymywał pensji, dzięki czemu z coraz większym zapalem zaczął oddawać się literaturze. W pierwszej kolejności podjął zabiegi o wydanie drukiem tomiku sonetów, który przywiózł z Odessy, kontynuował także pracę nad *Konradem Wallenrodem*.

Pierwsze tygodnie i miesiące Mickiewicz pozostawać miał właściwie tylko w kręgu swoich polskich przyjaciół. Wejście w środowisko młodych pisarzy i poetów rosyjskich zawdzię-

---

Aleksejewskim Zaułku. W tym czasie Wincenty Budrewicz przeprowadził się do Onufrego Pietraszkiewicza, który został właśnie syndykiem moskiewskiej parafii rzymskokatolickiej. W drugiej połowie września Mickiewicz z Malewskim przenieśli się do nowego mieszkania, wynajętego w domu Jakowlewów przy Pokrowskim Wale. Jeżowski natomiast, który znalazł zatrudnienie na Uniwersytecie, od uczelni otrzymał także i mieszkanie, ale wyprowadził się od przyjaciół dopiero w połowie maja 1827 roku. Po wyprowadzce Jeżowskiego Mickiewicz z Malewskim wynajęli na przedmieściu Moskwy zwanym Gorochowoje Pole drewnianą oficynę pałacu Razumowskich. Mimo pięknego, na poły wiejskiego otoczenia mieszkanie okazało się zimne i niewygodne, toteż 10 października przenieśli się do domu kupca Langa przy ul. Kisłowka. Mieszkali tu niespełna dwa miesiące, 1 grudnia wyjechali bowiem do Petersburga (por. M. Zielińska, *Adresy rosyjskie Mickiewicza*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 9).

<sup>85</sup> Ponieważ biurowe procedury przewidywały przedstawienie przez urzędnika dyplomu szlachectwa, na początku lutego 1826 roku Mickiewicz otrzymał wezwanie z kancelarii księcia Golicyna do przedstawienia swojego „dyplomu szlachectwa”. Poeta odpowiedział, że żądany dyplom przedstawił w 1815 roku w Uniwersytecie Wileńskim („przy wstąpieniu moim do Seminarium Nauczycielskiego, do którego bez przedłożenia takiego dyplomu nie może być przyjęty”) i w najbliższym czasie podejmie kroki w celu odnalezienia owego dyplomu, a po jego odzyskaniu przedstawi w kancelarii.

czać miał Michałowi Polewojowi – redaktorowi „Moskowskiego Tielegrafa”. W 1873 roku na łamach tygodnika „Opiekun Domowy” ukazał się obszerny artykuł pióra Benedykta Dołęgi, mieszkańca Kijowa, pt. *Adam Mickiewicz w towarzystwie rosyjskich literatów*<sup>86</sup>, w którym – w oparciu o wspomnienia Ksenofonta Polewoja, brata Mikołaja<sup>87</sup> – autor opisał pierwszy okres zdobywania sławy przez polskiego poetę w moskiewskim środowisku rosyjskim. Okazuje się, że ważną rolę informatora Michała Polewoja na temat pozycji Mickiewicza w literaturze polskiej odegrał bliżej nieznany pułkownik wojsk rosyjskich Pochwisniew, który przez kilka lat przebywał był na ziemiach polskich i który, po przybyciu w grudniu 1825 roku do Moskwy, miał poinformować redaktora Michała Polewoja o sławnym polskim poecie, tym samym spełniając uprzednią prośbę Ignacego Domeyki. Pułkownik postanowił zaznajomić Mickiewicza z Michałem Polewojem i innymi młodymi literatami rosyjskim na wieczorze towarzyskim w swoim domu. Niestety, spotkanie to nie przyniosło spodziewanych korzyści, na przeszkodzie stanął bowiem... wist, który niemal całkowicie pochłoniął Pochwistowa i Mickiewicza<sup>88</sup>. Dopiero po kilku miesiącach, na wiosnę 1826 roku, w Moskwie pojawił

<sup>86</sup> B. Dołęga, *Adam Mickiewicz w towarzystwie rosyjskich literatów*, „Opiekun Domowy. Pismo tygodniowe” 1873 [Warszawa], nr 17–19.

<sup>87</sup> Wspomnienia swoje Ksenofont Polewoj ogłosił na łamach pisma: „Żywo-pisnaja Russkaja Biblioteka” 1858, R. 10.

<sup>88</sup> Ksenofont Polewoj pisał: „Mickiewicz był posępny, mówił mało, jakby z przymusu; daleko przyjemniejsze na nas wrażenie zrobił jego towarzyszy [Franciszek Malewski – F.Z.]”; B. Dołęga, *Adam Mickiewicz w towarzystwie rosyjskich literatów*, „Opiekun Domowy. Pismo tygodniowe” 1873 [Warszawa], nr 17, s. 133.

się inny „apostoł sławy” Mickiewicza: oficer sztabu generalnego w Warszawie Jerzy Poznański (1801–1878), serdeczny przyjaciel Michała Polewoja. Przywiózł on był ze sobą kilka własnych tłumaczeń utworów Mickiewicza na język rosyjski.

Entuzjazm, z jakim Poznański mówił o Mickiewiczu i poezje jego, chociaż w nieudolnym tylko tłumaczeniu, sprawiły, że brat mój – pisał Ksenofont Polewoj – udał się natychmiast z wizytą do Mickiewicza, zaprosił go do siebie i odtąd, po kilku odwiedzinach, stał się on w naszym domu jakby należącym do naszej rodziny. On prawie z nikim nie zabierał znajomości w Moskwie, żył samotnie, odwiedzany tylko przez swoich współziomków, i dusza jego sympatyczna widocznie uradowaną była tym szczerym, pełnym bratniej życzliwości przyjęciem, jakie znalazła w rodzinie ruskiej, w gronie ludzi światłych i literatów<sup>89</sup>.

Nawiązane bliskie kontakty Mikołaja Polewoja z Mickiewiczem zaowocowały wkrótce w sposób znaczący. Wydawca „Moskiewskiego Telegrafu” utrzymywał bliskie kontakty z licznym gronem młodych poetów rosyjskich. Mickiewicz właśnie u Polewoja poznał: Jewgienija Abramowicza Boratyńskiego, księcia Piotra Andriejewicza Wiaziemskiego, Sergiusza Sobolewskiego Michaiła Dmitrijewa, Stiepana Szawyriowa, Jana Rożalina, Mikołaja Jazykowa, a wreszcie samego Aleksandra Puszkina. Większość poznanych u Polewojów poetów wkrótce zyskała miano jego przyjaciół. Bo, jak pisał Ksenofont Polewoj,

---

<sup>89</sup> Tamże.

[...] kto tylko u nas poznał z bliska Mickiewicza, każdy go pokochał, a pokochał nie jako poetę (niewielu bowiem było w możności czytać jego poezje), ale jako człowieka niepospolitych zalet duchowych, co pociągał ku sobie wzniosłością poglądów, olbrzymią wszechstronnością wiedzy i osobliwszą jakąś, jemu tylko właściwą, dobroduszością. Miał być wtedy nie więcej jak lat trzydzieści. [...] przy całej prostocie w postawie i każdym poruszeniu na jego twarzy ożywionej dziewiczym rumieńcem często się zjawia uśmiech, uśmiech nieporównanej z niczym słodczy, jaki na obliczu tylko idealnej dobroci widzieć się zdarza. Takim był zwykle Mickiewicz w normalnym, niezmaconym stanie ducha swego, lecz gdy wypadło, że zagajona rozprawa mocno go zainteresowała, gdy zwłaszcza uczucie jakiej prawdy, czy wzniosłej idei, ryczałem z piersi jego wydrzeć się chciało, wtedy fizjognomia jego inny zupełnie przybierała wyraz i stawał się wtedy prawdziwym czarodziejem, porywając swoich słuchaczy urokiem świetnej, pełnej podmiotowego piękna improwizacji, pomimo tego, że w towarzystwie naszym, złożonym z samych Rosjanów, mówił zwykle po francusku<sup>90</sup>.

W Moskwie, dzięki sprzyjającym okolicznościom, polski poeta mógł skupić się na samorealizacji. W Odessie żył on w świecie uwielbienia ze strony ubiegających się o jego sympatię, a zarazem i miłość pań. Tu, w Moskwie, sprawy spod znaku Amora nie zostały zapomniane; samotny wciąż poeta nadal był pożądanym przez piękne panie obiektem miłosnych uniesień i romantycznych przygód<sup>91</sup>. Rzecz w tym jednak, że w Moskwie przygody romansowe zeszyły na plan

<sup>90</sup> Tamże.

<sup>91</sup> Biografowie przypominają w tym przypadku owiane tajemnicą losy związku Mickiewicza z Kapitoliną Krasowską, Awdotią Bakuniną i Karoliną Jaenisch (por. B. Mucha, *Rosjanki w życiu Adama Mickiewicza*, Katowice 1994, s. 7–42).

dalszy, ustąpiły miejsca sprawom twórczości literackiej. Chodziło w pierwszej kolejności o dokończenie prac nad zamierzonym tomikiem *Sonetów*, które – jak twierdził Czesław Zgorzelski<sup>92</sup> – powstały w Odessie i na Krymie, ale dopełnione zostały i zakończone w ostatecznej wersji w Moskwie (przy pomocy Franciszka Malewskiego). Godzi się podkreślić, że w ostatniej chwili, kiedy druk tomiku został ukończony, Mickiewicz postanowił dołączyć do niego odlitografowany w Petersburgu przekład perski sonetu *Widok gór ze stepów Kozłowa*. Autorem tego przekładu był Mirza Dżafar Topcza-Basza, profesor uniwersytetu petersburskiego, któremu „podkład” prozą przygotował Aleksander Chodźko<sup>93</sup>. Badacze zwracają uwagę na to, że przy nadaniu ostatecznego kształtu edytorskiego *Sonetom* swój udział miała Joanna Zaleska, która wspólnie z mężem przybyła jesienią 1826 roku z Odessy do Moskwy<sup>94</sup>. Ostatecznie dziełko zatytułowane *Sonety Adama Mickiewicza* ukazało się w grudniu 1826 roku w moskiewskiej Drukarni Uniwersyteckiej. Trudno dziś stwierdzić w jak dużym nakładzie, badacze nie wykluczają jednak, że mógł on sięgać nawet dwóch tysięcy egzemplarzy.

<sup>92</sup> Por. C. Zgorzelski, Komentarz do: A. Mickiewicz, *Dzieła wszystkie*, t. 1, cz. 2: *Wiersze 1825–1829*, Warszawa 1972, s. 95–109.

<sup>93</sup> Zgorzelski pisze, iż tylko część nakładu *Sonetów* została zaopatrzona w ów orientalny akcent w postaci perskiego przekładu jednego z sonetów. Większość nakładu ukazała się bez tego dodatku.

<sup>94</sup> Udział Zaleskiej w pracach edytorskich przy *Sonetach* miał być bezpośrednią przesłanką zadedykowania jej i jej mężowi Bonawenturze *Konrada Wal-lenroda* (por. J.M. Rymkiewicz, *Zaleska Joanna*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 698–699).

Sława, jaką tomik zdobył wśród polskich czytelników oraz wśród Rosjan znających język polski (a była to liczba znacząca), sprawiła, że wiosną 1827 roku na łamach „Moskowskiego Tielegrafu”, redagowanego przez Michała Polewoja i jego przyjaciół, ukazał się poprzedzony bardzo pochlebną przedmową tłumacza przekład *Sonetów* prozą, dokonany przez księcia Piotra Wiaziemskiego<sup>95</sup>.

Lubiany i podziwiany w środowisku literackim, Mickiewicz pod koniec października 1826 roku uzyskał zgodę Komitetu Cenzury na druk *Sonetów*. Ukazanie się w grudniu tego roku tomiku znacząco podbudowało jego sławę w środowisku moskiewskich literatów. Był odtąd stałym gościem w salonie Siergieja Sobolewskiego, gdzie spotykał „całą Moskwę”. Sobolewski-sybaryta, cieszący się powszechną sympatią nie tylko wśród rosyjskich poetów, a przy tym – krytyk i sam poeta, bibliograf i bibliofil, należał do najwierniejszych przyjaciół Mickiewicza<sup>96</sup>. On to – na prośbę Puszkina – miał zaaranżować spotkanie autora *Eugeniusza Oniegina* z polskim poetą<sup>97</sup>. Przyjaźń Sobolewskiego z Mickiewiczem przetrwała wiele lat. Łączyła ich także w czasach, gdy obaj znaleźli się na emigracji na Zachodzie Europy.

Poznany u Polewojów ksiązę Piotr Wiaziemski stał się jednym z licznych rosyjskich przyjaciół polskiego poety. Cztery lata pobytu służbowego w Warszawie pozwoliły Wiaziem-

<sup>95</sup> Do tej edycji ksiązę Wiaziemski dołączył przekład sonetu *Żegluga*, dokonany przez Iwana Dmitrijewa („Moskowski Telegraf” 1827, nr 7).

<sup>96</sup> Por. B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1997, s. 56.

<sup>97</sup> Por. W. Lednicki, *Przyjaciele Moskale*, Kraków 1935, s. 169.

skiem – , poecie, a zarazem krytykowi literackiemu – poznać język polski oraz czołowych mistrzów starej szkoły klasyków polskich, z Ludwikiem Osińskim i Franciszkiem Morawskim na czele. W Warszawie książę zaprzyjaźnił się także z Julianem Ursynem Niemcewiczem. Spotkanie z Mickiewiczem było dla niego wielką przygodą intelektualną, wkrótce też podjął prace przekładowe utworów polskiego poety. Co więcej, w Moskwie stał się niezastąpionym przewodnikiem po najwytworniejszych salonach artystycznych. On też wprowadził Mickiewicza do salonu księżnej Zinaidy Wołkońskiej.

Niestety, nie sposób tu poświęcić dostatecznie dużo miejsca tej niezwykle Rosjance, która w życiu Mickiewicza odegrała tak ważną rolę<sup>98</sup>. Wołkońska była córką księcia Aleksandra Białosielskiego-Białożierskiego, ambasadora carskiego przy dworze króla Sardynii Wiktora Amadeusza III. Swoją ojczyznę Rosję po raz pierwszy zobaczyła w wieku 17 lat. Trzy lata później wyszła za mąż za księcia Nikitę Wołkońskiego, jednego z adiutantów cara Aleksandra I. Władająca biegle kilkoma językami, znakomicie wykształcona, stała się Zinaida prawdziwą ambasadorką rosyjskiej kultury w Europie Zachodniej, do której zresztą na stałe przeniosła się w 1829 roku<sup>99</sup>. W Moskwie w 1824 roku otworzyła salon

<sup>98</sup> Zainteresowanych tą postacią czytelników odsyłam do rozprawy Bogusława Muchy: *W kręgu „przyjaciół Moskali”. Adam Mickiewicz i księżna Zinaida Wołkońska*, „Pamiętnik Literacki” 1993, z. 1, s. 162–182; tenże, *Adam Mickiewicz czasów emigracji i Rosjanie*, Łódź 1998, s. 13–32.

<sup>99</sup> Ostatecznie osiedliła się w Rzymie, gdzie wkrótce dała się poznać w świecie arystokratycznym ze swych talentów a zarazem... opieki nad ubogimi. Głośnym echem we włoskim świecie odbiła się konwersja księżnej na katolicyzm (wraz z mężem i siostrą).

artystyczny. Wszechstronnie uzdolniona, „pisała prozą i wierszem, poświęciła życie całkowicie sztuce, była pełna poezji i wdzięku. Dzięki jej arystokratycznym stosunkom w domu jej zbierało się najwytworniejsze towarzystwo stolicy”<sup>100</sup>. Sława zajmowanego przez Wołkońskich pałacu przy ul. Twer-skiej wkrótce rozlała się szeroko nie tylko po Moskwie. Ale bo też „w przepelnionym dziełami sztuki pałacu księżnej, uważanym za jedną z najpiękniejszych rezydencji magnackich dawnej stolicy, zbierała się cała inteligencja artystyczna: poeci, malarze, kompozytorzy, aktorzy, rzeźbiarze, architekci i naukowcy”<sup>101</sup>. Charakterystykę salonu księżnej znacząco rozwinął w jednej ze swoich prac książę Piotr Wiaziemski:

W Moskwie dom ks[ieżnej] Zinaidy Wołkońskiej był wykwinnym miejscem spotkania wszystkich znakomitych osobistości współczesnego społeczeństwa. Tu zbierali się przedstawiciele wielkiego świata, magnaci i piękności, młodzież i wiek podeszły, ludzie pracy umysłowej, profesorowie, pisarze, dziennikarze, poeci, malarze. Wszystko w tym domu nosiło na sobie piętno służenia sztuce i myśli. Tu odbywały się wieczory literackie, koncerty, przedstawienia oper, wykonywanych przez amatorów. Wśród artystów i na ich czele stała sama pani domu<sup>102</sup>.

Z chwilą, gdy do salonu Zinaidy Wołkońskiej książę Wiaziemski wprowadził Mickiewicza (i Franciszka Malew-

<sup>100</sup> L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 170. Księżnie Wołkońskiej zawdzięczamy bezcenny, napisany po francusku w 1828 roku *Portret literacki Mickiewicza*. Polską jego wersję podaje Leon Gomolicki (tamże, s. 132–133).

<sup>101</sup> B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji*, dz. cyt., s. 14.

<sup>102</sup> Cyt. za: L. Gomolicki, *Dziennik pobytu Adama Mickiewicza w Rosji 1824–1829*, dz. cyt., s. 171.

skiego!), polski poeta stał się „największą jego atrakcją”<sup>103</sup>. Mickiewicza z księżną połączyła nić przyjaźni, która przetrwała aż śmierci poety!

Zdecydowanie mniej wykwintny, ale również bardzo popularny salon literacki prowadziła w Moskwie Awdotia Pietrowna Jełagina, matka braci Kirijewskich. Badacze zwracają uwagę, że również i do tego domu wprowadził Mickiewicza książę Wiaziemski. Awdotia Jełagina cieszyła się wielkim uznaniem w środowisku literackim Moskwy, z jej zdaniem liczyli się pisarze i poeci z Wasilim Żukowskim na czele. Mickiewicz bywał częstym gościem w salonie Jełaginy. To tu spotykał się z rosyjskimi słowianofilami, od których miał czerpać informacje na temat rodzącej się naówczas ideologii. O nich też po kilkunastu latach mówił w swoich wykładach paryskich<sup>104</sup>. W salonie Awdotii bywali nie tylko skupieni wokół Aleksandra Puszkina poeci, ale i krytycy (Iwan Kirijewski, Eugeniusz Boratyński, Aleksy Chomiakow oraz Michał Pogodin), którzy w 1826 roku założyli konkurujący z pismem Polewoja „Moskowskij Wiestnik”.

W połowie listopada 1827 roku na niebie Moskwy jaśniała jeszcze jedna wspaniała gwiazda, która odtąd przez wiele lat miała oświetlać drogę życia Mickiewicza: owiana europejską sławą pianistka i kompozytorka – Maria z Wołowskich Szymanowska, urodzona w 1789 roku w Warszawie najwybitniejsza niewątpliwie w owym czasie światowej rangi

<sup>103</sup> B. Mucha, *Adam Mickiewicz czasów emigracji*, dz. cyt., s. 15.

<sup>104</sup> Por. A. Walicki, *Prelekcje paryskie Mickiewicza a słowianoznawstwo rosyjskie*, „Przegląd Humanistyczny” 1964, t. VIII, nr 1.

pianistka, która oprócz rozlicznych innych tytułów otrzymała w młodości tytuł „fortepianistki Najjaśniejszych Cesarzowych Rosji”<sup>105</sup>. Wywodząca się z frankistowskiej rodziny Wołowskich Szymanowska była wybitną pianistką, która zasłynęła także jako kompozytorka. Karierę artystki-pianistki rozpoczęła w młodości. Już w 1810 roku na jej koncerty w Paryżu podążały tłumy wielbicieli, w tym – artyści o międzynarodowej sławie. Z małżeństwa z Józefem Szymanowskim wydała na świat troje dzieci<sup>106</sup>. Po rozwodzie – rozpoczęła prawdziwie światową karierę artystyczną. Teraz, w listopadzie 1827 roku, pojawiła się w Moskwie, co natychmiast odbiło się szerokim echem w „wielkim świecie” miasta. A ponieważ do tego „świata” należał i autor *Sonetów krymskich*, już po tygodniu (24 listopada), znalazł się on w salonie artystki, dokąd wprowadził go książę Piotr Wiaziemski. To w jej salonie, w dzień imienin sławnej artystki (28 listopada), Mickiewicz recytował fragmenty *Konrada Wallenroda*, a w wierszu wpisanym do jej słynnego *Albumu* nazwał ją „Królową tonów”<sup>107</sup>.

<sup>105</sup> Por. M. Iwanejko, *Maria Szymanowska*, Kraków 1959; W. Lednicki, *Przyjaciele Moskale w albumie i zbiorze autografów Marii Szymanowskiej*, „Pamiętnik Literacki” 1910, t. 9; J. Reiss, *Maria z Wołowskich Szymanowska i jej tryumfy w Europie*, „Wiedza i Życie” 1950, nr 3, s. 233–249; T.A. Syga, S. Szenic, *Maria Szymanowska i jej czasy*, Warszawa 1960; Z. Sudolski, *Panny Szymanowskie i ich losy*, Warszawa 1982; E. Orman, I. Poniatowska, *Szymanowska z Wołowskich Szymańska*, w: *Polski Słownik Biograficzny*, t. L., Kraków 2017, s. 37–43;

<sup>106</sup> W 1811 roku Maria Szymanowska urodziła bliźnięta: Romualda (został inżynierem) oraz Helenę – która z czasem została żoną Franciszka Malewskiego, najbliższego przyjaciela Adama Mickiewicza, dzielącego z nim los zesłańcy w Rosji. W roku następnym, 1812, przyszła na świat Celina – od lipca 1834 roku żona Adama Mickiewicza.

<sup>107</sup> A. Mickiewicz, *Do M. S.*, „Noworocznik Litewski na rok 1831”, Wilno 1830.

Nowa przystań Mickiewicza i Malewskiego zajaśniała wspaniałym blaskiem. Dzięki córce artystki, Helenie, możemy dziś podać, kiedy Mickiewicz (z zasady w towarzystwie swojego przyjaciela Malewskiego, przyszłego męża panny Szymanowskiej!) składał wizyty Marii Szymanowskiej – okazuje się, że Helena przez kilkadziesiąt lat prowadziła dziennik, w którym skrupulatnie zapisywała, kto w danym dniu odwiedził ich dom. Dziennik ten przez ok. 150 lat wędrował z miejsca na miejsce, z jednego archiwum do innego. Od czasu do czasu biografowie Mickiewicza przywoływali jakiś jego fragment, ale dopiero inicjatywie Zbigniewa Sudolskiego zawdzięczamy fakt ogłoszenia zachowanych jego części w 1999 roku<sup>108</sup>.

Jak już wspomniałem, z wcześniejszych opracowań wiadomo było, że do salonu Marii Szymanowskiej wprowadził Mickiewicza (w towarzystwie Franciszka Malewskiego) książę Piotr Andrejewicz Wiaziemski w dniu 22 listopada 1827 roku. Spotkanie zaowocowało zaproszeniem przez Marię Szymanowską młodych Polaków do codziennych odwiedzin w jej domu. Tak też się stało. Już w sobotę 24 listopada, tzn. w dwa dni po pierwszej wizycie, Mickiewicz pojawił się w domu Szymanowskich, a 16-letnia Helenka zanotowała w swoim dzienniku:

P. Mickiewicz był u nas. Dawno sobie życzyłam poznać tego sławnego poetę, twórcę owych pięknych ballad i sonetów tak powszechnie znanych i admirowanych. Obiecał często bywać u nas

<sup>108</sup> Por. H. Szymanowska-Malewska, *Dziennik (1827–1857)*, opracował z autografu, wstępem, przypisami i notami opatrzył Z. Sudolski, konsultacja S.S. Łanda, Warszawa 1999.

i pożyczać niektóre polskie książki. Już zawczasu jestem mu wdzięczną i robię sobie fetę, bo p. Mickiewicz równie przyjemnym w kompanii, jak w wynurzaniu swych myśli i uczuć. Czytałam właśnie wczoraj płody jego twórczej wyobraźni i znajduję, że obrazy są żywszymi oddane kolorami, a opisanie naturalniejsze niż w balladach Odyńca<sup>109</sup>.

Odtąd poeta z Malewskim i innymi reprezentantami nowej literatury polskiej i rosyjskiej pojawiał się w domu pań Szymanowskich rzeczywiście bardzo często. Z notatek Helenki wynika, że jednego dnia przyniósł polskie książki, to znowu, kiedy indziej, przyszedł wraz z gromadką Polaków, aby złożyć życzenia imieninowe p. Marii. Przy tej okazji Mickiewicz miał czytać fragmenty *Konrada Wallenroda*.

Na początku grudnia 1827 roku Mickiewicz na zaproszenie księcia Dymitra Golicyna, który wyjeżdżał do stolicy Imperium, zabrał się na tę wyprawę wraz z Malewskim i całą switą księcia. Podróż Mickiewicza z Malewskim do Petersburga z przełomu 1827/1828 roku nabrała specjalnego znaczenia. Okazuje się, że nasz poeta miał kilka ważnych spraw do załatwienia w Petersburgu. Zanim jednak opowiem o tej wyprawie, trzeba przywołać kilka faktów z życia poety i jego przyjaciół.

Przede wszystkim okazało się, że Mickiewicza i Malewskiego opuścił trzeci towarzysz ich zesłańczej doli: Józef Jezowski. W maju 1827 roku odszedł on na swoje: zatrudniony został w charakterze profesora języków klasycznych

---

<sup>109</sup> Tamże, s. 24.

w miejscowym moskiewskim gimnazjum, a także – lektora języka greckiego w uniwersytecie, gdzie otrzymał był mieszkanie. W tej sytuacji Mickiewicz z Malewskim zdecydowali o zmianie kwatery. Wkrótce znaleźli odpowiednią w podmoskiewskiej wsi Grochowoje Pole, gdzie wynajęli jedną z oficyn pałacu Razumowskiego<sup>110</sup>. Tu jesienią odwiedził ich brat Adama, Aleksander Mickiewicz, który po kilkumiesięcznym pobycie w Petersburgu (gdzie pomagał wyjść z kłopotów młodszemu bratu, Jerzemu) postanowił odwiedzić w Moskwie obu zesłańców. Zamieszkał też z nimi na kilka tygodni. W tym samym czasie zjechali do Moskwy Joanna i Bonawentura Zalescy z Odessy. Poeta wraz z Malewskim przyjęli rolę przewodników po mieście. Latem tego roku Adam zakończył prace nad *Konradem Wallenrodem*. Donosił o tym fakcie Lelewelowi Aleksander Mickiewicz w liście z 10 listopada 1827 roku:

Adama znalazłem więcej pracującego, niżelim się spodziewał. *Wallenrod* przy mnie skończony i słyszałem deklamację całej tej powieści z ust autora i byłem równie, jak reszta słuchaczy, uniesiony. Jeden śpiew Wajdeloty, o kilkuset wierszach, ułożony jest hexametrem, próba ta, jak mnie się zdaje, bardzo powiodła się szczęśliwie, jakiś oryginalny tok tego rodzaju wierszy tak przyjemny, że ucho nie czuje żadnej potrzeby rymów. Wydanie *Wallenroda* ma być mnie poruczone, ale dotąd nie otrzymałem jeszcze ani rękopisu, ani żadnej o tym wiadomości<sup>111</sup>.

<sup>110</sup> Por. W. Mickiewicz, *Żywot Adama Mickiewicza*, dz. cyt., s. 280.

<sup>111</sup> Cyt. za: tamże, s. 285.

To jednak nie brat poety, ale sam poeta miał podjąć starania o wydanie drukiem „powieści litewskiej”. Rzecz w tym, że zdecydował się ogłosić ją drukiem nie w Moskwie, lecz w Petersburgu. Chodziło o cenzurę. W Moskwie Mickiewicz wydał wprawdzie przed rokiem *Sonety*, ale był to tomik na swój sposób bezproblemowy dla cenzora Michała Kaczenowskiego (1775–1842), który, jako profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, a zarazem redaktor „Wiestnika Jewropy”, wprawdzie nie lubił poezji młodej szkoły romantycznej – tak rosyjskiej, jak polskiej – ale skreślił tylko dwa wersy w jednym z sonetów (sonetu tego zresztą do dziś nie znamy)<sup>112</sup>. Poeta zdawał sobie dobrze sprawę z tego, że ideowa zawartość *Konrada Wallenroda* może wzbudzić zaniepokojenie u cenzorów. Aby nie ryzykować, postanowił działać w sposób pewny. Początkowo myślał o ogłoszeniu swego najmłodszego „dziecka” w Warszawie. Ale z wyboru tego wkrótce zrezygnował, już bowiem w lipcu 1827 roku Joachim Lelewel przestrzegł go, że w warszawskiej cenzurze książki czekają miesiącami, a nawet latami. Tymczasem okazało się, że w Petersburgu stanowisko jednego z cenzorów piastował Bazyli Anastasiewicz (1775–1845), z pochodzenia Ukrainiec, który swego czasu pracował w kuratorium wileńskim i znał rodzinę Malewskich. Anastasiewicz był wielkim polonofilem, posiadającym bogatą bibliotekę zawierającą wiele po-

<sup>112</sup> Chodziło o tekst: *Trzy tylko znam pokłony, co spodlić nie mogą: // Przed Bogiem, rodzicami i kochanki nogą*. Cenzorowi zabrakło w tym wyliczeniu cara! Por. M. Zielińska, *Cenzura*, w: *Mickiewicz. Encyklopedia*, s. 69.